Nr. 290 Środa, 16 grudnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ciekawa statystyka.

Jako dodatek do stale ukazujących się trzy razy w miesiącu „Wiadomości statystycznych" wyszedł przy ostatnim numerze specjalny zeszyt, zatytułowany „Produkcja przemysłowa w r. 1930". Ciekawa ta, wiele mówiąca i bardzo pouczająca praca zawiera dane za rok 1929 i 1930, dotyczące produkcji przemysłu górniczo-hutniczego, mineralnego, metalowego, chemicznego, włókienniczego, papierniczego, skórzanego, drzewnego, spożywczego i odzieżowego z licznemi ich poddziałami. Starannie uporządkowany materjał może stać się dla ekonomisty cennym przedmiotem studjów zaś praktycznemu przedsiębiorcy dostarczy bardzo dlań pożądanych liczb orjentacyjnych.

Byłoby rzeczą zbyt czytelnika nużącą, gdybyśmy mu do oczu przedstawili szeregi i kolumny tysięcznych cyfr. Ciekawych dokładniejszych danych należy przeto odesłać do wspomnianej pracy a tu wypadnie ograniczyć się jedynie do nakreślenia ogólnego obrazu, jaki się na tle tych cyfr maluje, do zaznaczenia jedynie wniosków, jakie się przy ich rozważaniu nasuwają.

Stwierdzić przedewszystkiem wypada, że odnośne dane statystyczne dotyczą jedynie zakładów przemysłowych, wykupujących świadectwa przemysłowe od I—VII kategorji włącznie, nie obejmują więc przedsiębiorstw drobnych, wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kategorji oraz tych drobnych warsztatów tak charakteru przemysłowego jak rzemieślniczego i chałupniczego, które nie wykupują wogóle świadectw.

Praca obejmuje wytwórczość 18.727 zakładów przemysłowych, co stanowi prawie całość danych o wytwórczości przemysłowej.

Cóż więc nam mówią odnośne cyfry za rok 1930 w ich porównawczem zestawieniu z rokiem 1929?

Po pierwsze liczba zakładów, objętych statystyką, uległa poważnemu zmniejszeniu. Zmniejszenie to dotyczy większości przemysłów. Niewielki jedynie wzrost wykazuje przemysł spożywczy podobnie jak przemysł chemiczny i niektóre rodzaje przemysłu mineralnego. Prawie powszechnem zjawiskiem jest zmniejszenie liczby robotników, ponieważ nie ma ani jednego rodzaju wytwórczości przemysłowej, oprócz bardzo drobnego wzrostu w przemyśle chemicznym, w której nastąpiłby wzrost. W niektórych spadek liczby robotników sięga prawie 25% liczby zatrudnionych w r. 1929. Na ogół jednak ograniczenie liczby zatrudnionych robotników odbyło się w granicach mniejszych, niż spadek ilości produkcji.

Ciekawą jest charakterystyka stanu przemysłu w r. 1930, którą można sobie stworzyć na podstawie danych statystycznych dla ogółu przemysłów wytwórczych, zawartych w omawianym zeszycie.

Zatem liczba całkowicie zlikwidowanych zakładów w r. 1929 odpowiada w przybliżeniu liczbie zakładów formalnie uruchomionych w r. 1930. Zwiększenie więc liczby zakładów nie pracujących spowodowane zostało przedewszystkiem całkowitem unieruchomieniem znacznej liczby zakładów oraz przejściem ich do kategorji drobnych zakładów przez obniżenie kategorji wykupywanego świadectwa. Zaznaczyło się też powszechne ograniczenie rozmiarów wytwórczości. Najciekawszem niewątpliwie jest stwierdzenie faktu, że zmniejszył się udział okręgów i ośrodków, które dla danej produkcji posiadały większe znaczenie w porównaniu z innemi, wzrósł jednak równocześnie udział okręgów i miejscowości, które posiadały dotychczas dla danej wytwórczości mniejsze znaczenie. Prócz tego nastąpiły przesunięcia w przemysłach, których istnienie nie ogranicza się do pewnych ośrodków, lecz które są mniej więcej jednakowo reprezentowane w całym kraju.

Zjawisko to zaobserwować można w przemyśle włókienniczym i dzianym gdzie zaznaczył się spadek liczby zakładów w Łodzi a wzrost w Województwie łódzkiem; w produkcji firanek i koronek, gdzie notujemy spadek w Warszawie zaś w Łodzi wzrost produkcji; w produkcji tartaków, mebli giętych, hut szkła i browarów, (spadek w Województwie śląskiem — wzrost w Województwie kieleckiem) itd.

Stwierdzają dalej zebrane w zeszycie cyfry statystyczne, że z końcem roku 1930 zwiększył się znacznie stan zapasów w poszczególnych gałęziach wytwórczości, co świadczy o niedostatecznem dostosowaniu rozmiarów wytwórczości do możliwości konsumcyjnych rynku. Co się tyczy racjonalizacji techniki przemysłowej, która postępowała szybko w latach poprzednich, w roku 1930 nie została całkowicie zahamowana. Jednakże pod wpływem kryzysu i czynników miejscowych, w niektórych rodzajach wytwórczości i w niektórych okręgach przemysłowych dał się zaobserwować pewien proces wsteczny i zwrot do bardziej zacofanych sposobów produkcji np. wzrost produkcji cegły wyrabianej ręcznie w niektórych okręgach przy jednoczesnym spadku cegły, wyrabianej w sposób mechaniczny.

Byłoby rzeczą wielkiej wagi, gdybyśmy dysponowali już teraz danemi, dotyczącemi także roku 1931. Oczywiście zebranie tego rodzaju ścisłych cyfr statystycznych już dzisiaj, jest rzeczą technicznie wykluczoną. Należy jednak przypuścić, że sytuacja rozwija się mniej więcej dalej w tymsamym kierunku. Oczywiście sytuacja ta dobrą nie jest ani pocieszającą. Przedstawia się ona jednak mimo wszystko korzystnie z tą chwilą, jeżeli ją zestawimy z sytuacją, jaka zapanowała w tym względzie w innych krajach. Tak jest; Polska znalazła się w kręgu światowego kryzysu. Gospodarstwo całego świata uległo powikłaniu i o wyjściu z obecnej ostrej depresji może być właściwie mowa dopiero wówczas, kiedy w stosunkach międzynarodowych przestaną pojawiać się corazto nowe czynniki perturbacyjne w dziedzinie kredytu i wymiany dóbr.

Czynnikiem, który może nader dodatnio wpłynąć na przełamanie się wzmagającego się a tak groźnego pesymizmu w gospodarstwie światowem, jest ostatnia zwyżka cen zbóż i niektórych towarów na rynku międzynarodowym. Wprawdzie tendencja zwyżkowa została ostatnio ponownie zahamowana, przypuszczać jednak należy, że istnieją możliwości jej utrwalenia w ciągu najbliższych miesięcy.

Z ostatniej chwili.

Zamach na pociąg pospieszny między Rogowem a Koluszkami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. Wczoraj o godzinie 21.59 na idący z Warszawy do Wiednia pociąg pospieszny Nr. 205 dokonano zbrodniczego zamachu. Mianowicie na 214 km. między stacjami Rogów - Koluszki wskutek zbrodniczego rozkręcenia szyn, wyskoczył z szyn parowóz, pociągając za sobą brankard, wagon pocztowy i sypialny oraz kilka osobowych. Dwa wagony osobowe przesunęły się kilkadziesiąt metrów, pochyliły i zatrzymały. Wagon sypialny przewrócił się. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach, jednakże wszyscy niemal pasażerowie zostali lekko potłuczeni spadającymi bagażami. Na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze, które natrafiły na ślady rozkręcenia szyn, co świadczy o przygotowywaniu zbrodniczego zamachu.

Dzisiejsze obrady Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu odesłano do Komisji budżetowej zamknięcie rachunków państwowych za rok 1929-30. Następnie marszałek zaproponował łączną dyskusję nad rządowym projektem noweli do ustawy o podatku przemysłowym i nad wnioskami posłów Gruszczyńskiego, Tempki i Koła żyd. w sprawie nowelizacji tej ustawy. Propozycję tę przyjęto.

Pos. Wartalski zreferował nowelę w imieniu Komisji skarbowej, zaznaczając, że zawiera ona ulgi, wprowadzające duże zniżki stawek podatkowych. Referent wnosi o przyjęcie projektu rządowego z poprawkami Komisji oraz o odrzucenie wniosków mniejszości.

W dyskusji zabierali głos posłowie Stahl (Kl. Nar.), Langer (Str. Lud.) i Zaremba (PPS.).

Posiedzenie trwa w dalszym ciągu i przeciągnie się prawdopodobnie do godz. 10 wieczór.

Przemówienie prokuratora Rauzego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 15 grudnia. W podjętym dziś po kilkudniowej przerwie procesie Centrolewu rozpoczął dziś przemówienie, oskarżyciel publiczny prok. Rauze, który mówić będzie cały dzień. Przemówienie jego podamy w jutrzejszym numerze. Dzień jutrzejszy zajmie mowa prok. Grabowskiego, poczem rozpoczną się przemówienia obrońców.

Wielki pożar pod Paryżem.

Paryż, 15 grudnia. (PAT.) Pożar zniszczył 7 wielkich składów towarowych, położonych w pobliżu Paryża. Straty są bardzo znaczne.

Delegacja Legjonistów u Mussoliniego.

Rzym, 15 grudnia. (PAT.) Wczoraj popołudniu delegacja Legjonistów polskich przyjęta była przez Mussoliniego. Ambasador Przeździecki przedstawił Mussoliniemu członków delegacji. Pierwszy zabrał głos prezes Coselschi, informując premjera o przebiegu wizyty delegacji polskiej. Następnie przemówił pułkownik Belina Prażmowski, poczem poseł Starzak wręczył Mussoliniemu dyplom i Krzyż Legjonów.

Mussolini odpowiedział: Cieszę się niezmiernie widząc Legjonistów Marszałka Piłsudskiego. Nie od dziś znam historję wysiłków Polaków dla dobra i wielkości ojczyzny, nie od dziś jestem z podziwem dla czynu Piłsudskiego. Nie jest przypadkiem, że prasa atakująca także i mój rząd, atakuje również Marszałka Piłsudskiego. Wspólnym naszym nieprzyjacielem są bolszewicy, fałszywi demokraci i liberałowie, ci wszyscy, którzy chcą wprowadzić zamęt w życie społeczne. Życzę Wam, aby utrwalone zostały podstawy na których budował Polskę Marszałek Piłsudski, aby ojczyzna Wasza pomyślnie rozwijając się, mogła wypełnić swoją wielką misję dziejową.

Po tej mowie Musolini kolejno rozmawiał z poszczególnymi członkami delegacji, która opuściła pałac wenecki po serdecznem pożegnaniu.

Wojna celna anglo-francuska?

Przypuszczenia a nawet przewidywania pewnych, głównie prawicowych, pism i publicystów francuskich, a również i niemieckich, — że z chwilą objęcia steru rządów w Anglji przez większość konserwatywną, w polityce angielskiej nastąpi zwrot profrancuski, że weźmie górę kierunek ententofilski, który reprezentował tak wyraźnie minister spraw zagranicznych W. Brytanji, Austen Chamberlain za premjerostwa Baldwina, — przypuszczenia te — zawiodły. Drugi gabinet Mac Donalda, nominalnie koalicyjny, faktycznie konserwatywny, inauguruje politykę pozbawioną cech życzliwości i sympatji dla Francji. Opinja angielska posądza rząd i finanserję francuską o działania na niekorzyść kursu funta. Antagonizmy polityczne między temi dwoma mocarstwami w związku z sytuacją na kontynencie, zaczynają teraz znajdować swój wyraz w starciach na polu gospodarczem, czego najjaskrawszym przejawem jest nienazwana jeszcze po imieniu, ale już tocząca się wojna celna.

Przegląd prasy angielskiej o zabarwieniu protekcjonistycznem daje wgląd w intencje i zamierzenia obozu konserwatywnego, rządzącego dziś w Anglji. Pod tytułem „Naprzód, Europo!" zamieszcza ultra-protekcjonistyczny i imperjalistyczny organ partji konserwatywnej, „Daily Express", artykuł o polityce, którą winna stosować Anglja wobec Francji.

„Daily Express" pisze:

„Depesze nadchodzące z Paryża donoszą, że Francja ma zamiar doprowadzić do skutku projekt unji celnej z Belgją. Wiadomość ta może zawierać cząstkę prawdy, ale może też być zręcznym manewrem dla wzmocnienia pozycji p. Hymansa, ministra spraw zagranicznych Belgji, który udaje się do Paryża. Życzeniem „Daily Express'u" jest, aby wiadomość ta okazała się prawdziwą. „Daily Express" jest zdania, iż unje celne między państwami są najlepszym sposobem zapewnienia im dobrobytu.

Unja celna między Niemcami a Austrją byłaby z tego punktu widzenia dobrodziejstwem. Tak samo jak unja celna Francji z Belgją, Holandją czy innem państwem, któreby chciało się do niej przyłączyć.

Najpożądańszą i najlepszą zdobyczą byłoby tak samo dla narodów, wchodzących w skład Imperjum Brytyjskiego, rozpoczęcie wielkiego dzieła budowania muru celnego, któryby opasał W. Brytanję, Dominja i kolonje i połączył je w największą i najpotężniejszą jednostkę celną, jaką świat oglądał kiedykolwiek.

Żyjemy w wieku koalicyj, w erze przedsięwzięć w największym stylu. „Europo, naprzód!"

O oświadczeniu, które złożył w Izbie Gmin min. handlu Runciman, pisze tenże „Daily Express":

„Żaden kraj nie może odmówić drugiemu prawa do obrony swych interesów, ale gdy 14 listopada Francja nałożyła 15% cła na towary importowane z Anglji (wyłącznie z Anglji), krok ten musiał być podyktowany nadzieją, że rząd W. Brytanji ulęknie się tej groźby i ugnie się przed nią. Tego rodzaju groźby nie ulękną się jednak Anglicy. To też min. Runciman dobrze uczynił nie obwijając słów w bawełnę, gdy odpowiedział na zarządzenie francuskie. Zresztą — twierdzimy bez obawy — jeśli nas chcą zmusić do stosowania wojny celnej — nie my na tem stracimy!"

Tyle „Daily Express", skrajnie bojowy organ protekcjonistów. Dyplomatyczniej, spokojniej, ale w tym samym sensie wypowiada się „Times" londyński: „Min. Runciman miał zupełną rację oświadczając, że nie możemy przejść do porządku dziennego nad zarządzeniem rządu francuskiego, że na tego rodzaju metodę postępowania nie wystarcza odpowiadać zwykłym protestem platonicznym".

Organ zaś Labour Party, „Daily Herald" pisze:

„Oświadczenie i zarządzenia celne min. Runciman'a zostały przyjęte przez opinję naszą, jako zapowiedź wojny celnej". Wypowiadając się dalej przeciw polityce ceł prohibicyjnych a za wolnym handlem, „Daily Herald" stwierdza jednak, iż nie solidaryzuje się z metodą postępowania rządu Laval'a, która prowadzi do zaostrzenia antagonizmów gospodarczych i politycznych, a w rezultacie osłabi zarówno jedną jak i drugą stronę.

Organy prasy liberalnej krytykują politykę celną rządu Mac Donald'a, ale zarazem ze względów politycznych występują przeciw Francji, oskarżając koła rządowe i finansowe francuskie o podważanie podstaw waluty angielskiej i wywieranie nacisku drogą gieldowo - finansową na kierowników polityki W. Brytanji.

Jak zawołasz w lesie, tak ci echo odpowie. W prasie francuskiej codziennej nie brak — oczywiście — zgryźliwych i złośliwych odpowiedzi na zarzuty angielskie. W organach zaś fachowych, np. w tygodniku ekonomicznym „La Situation Economique", w artykule p. t. „La guerre douanière" (wojna celna) znajduje się uzasadnienie postępowania rządu francuskiego tym argumentem, że „zaczęła Anglja".

„La Situation" pisze:

„Herosowie epopei homerowskiej rozpoczynali walkę od usprawiedliwiania siebie i oskarżania przeciwnika. Wojna celna francusko - angielska — że ją nazwiemy po imieniu — nie zmieniła nic w przyjętym ceremonjale. Różnica jest tylko ta, że dzisiaj ministrowie handlu zabierają głos po rozpoczęciu działań „wojennych", w celu wykazania, iż „zaczął tamten". Minister Rollin w odpowiedzi na oświadczenie min. Runciman'a stwierdził, że podwyżka ceł francuskich była tylko wyrównaniem koniecznem ze względu na deprecjację funta, a nie retorsję. Retorsją natomiast są podwyżki celne angielskie, których celem jest zatamowanie importu francuskiego. Co będzie dalej? Sądzimy, że pertraktacje z Anglją są bezcelowe wobec tego, co mówił min. Newille Chamberlain. Oświadczył on kategorycznie, że rząd W. Brytanji nie zawrze żadnej wiążącej umowy celnej z żadnem państwem przed terminem zebrania się konferencji imperjalnej, której otwarcie nastąpi w lipcu r. 1932 w Ottawie (Kanada). Tymczasem zaś mury celne naokół Anglji rosną w górę i uniemożliwiają normalny rozwój stosunków gospodarczych między nami a W. Brytanją. Cała więc retoryka min. Runciman'a nie jest w stanie przekreślić faktu, że to Anglja nie chce pertraktować, że ona zatem jest tym, „który zaczął". E. R.

Japonja wyrzekła się parytetu złota.

Wielkie wrażenie w angielskich kołach finansowych.

Londyn. 14 grudnia. Nadeszły tu z Tokio wiadomości o wyrzeczeniu się przez Japonję parytetu złota. Decyzja ta sprawiła w Londynie wielkie wrażenie, wywołując różnorodne uczucia. Koła przemysłu włókienniczego przyjęły decyzję z wielkiem niezadowoleniem. Dzięki obniżeniu wartości funta eksport tekstylny Wielkiej Brytanji do Chin i Indji uległ ostatnio znacznej poprawie, bijąc droższe od angielskich wyroby japońskie. Obecnie wycofawszy się z parytetu złota, Japonja znowu odzyskuje swe zdolności konkurencyjne wobec Wielkiej Brytanji. Koła finansowe natomiast przyjęły decyzję Japonji z radością. City londyńska jest zdania, że zyskuje w Japonji potężnego sojusznika w walce przeciw ko hegemonji złota, jako regulatora wartości waluty międzynarodowej.

Obecnie prócz Wielkiej Brytanji i Japonji następujące państwa mają walutę, nieopartą na parytecie złota: Irlandja, Indje, Australja, Nowa Zelandja, Kanada, Danja, Szwecja, Norwegja, Finlandja, Łotwa, Estonja, Hiszpanja, Portugalja, Rosja sowiecka, Turcja, Chiny, Argentyna, Brazylja, Kolumbja i Meksyk.

Wielka Brytanja zamierza wystąpić z inicjatywą w sprawie międzynarodowej konferencji walutowej, a mając za sobą 21 państw, a między niemi takie mocarstwa jak Japonję, czuje się znacznie wzmocniona. W obronie parytetu złota wystąpią — jak liczy Londyn — przedewszystkiem te państwa które mają poważne zapasy złota, a więc Stany Zjednoczone, Francja, Holandja i Szwajcarja. Ameryka posiada 4 miljardy dol. złota, Francja 2 miljardy 700 miljonów, na ogólną sumę około 11 miljardów złota na całym świecie. W Wielkiej Brytanji pozostał dziś zapas zaledwie 600 milj. dolarów złota, co nawet nie wystarcza na pokrycie należnych Ameryce i Francji kredytów.

W tych warunkach zrozumiałe jest największe zainteresowanie, z jakiem w Londynie śledzą dyskusję na kongresie w Waszyngtonie. Mowa Mellona wniosła nowe nadzieje na rewizję kwestji długów wojennych, a wielkie znaczenie przypisywane jest propozycji rządu amerykańskiego, aby kongres zatwierdził wznowienie prac komisji długów wojennych zagranicznych. W Londynie uważają, że zatwierdzenie tego wniosku równałoby się w praktyce zgodzie na rewizję technik spłat w sensie poczynienia ulg przedewszystkiem Wielkiej Brytanji. W każdym razie jest pewne, że większość kongresu opowie się za przyjęciem moratorjum Hoovera. Wskazuje na to enunciacja amerykańskiego wiceministra finansów Millsa, który podał do wiadomości, że 68 senatorów i 271 członków Izby reprezentantów, a więc większość kongresu zobowiązała się już głosować w środę za przyjęciem moratorjum.

W związku z tem rząd Stanów Zjednoczonych nie oczekuje, aby państwa, wobec przypadającej w dniu jutrzejszym płatności uściły płatne jutro 125 milj. dolarów.

Powyższe wiadomości wywołały przychylny nastrój na giełdzie londyńskiej. Funt doznał dziś dalszej poprawy. Przy zamknięciu notowano dolar 3.43 i 3/4, franki 87.62, guldeny 8.50.

Trzysta osób utonęło.

Wielka katastrofa na rzece Jang-Tse.

Szanghaj, 14 grudnia. (PAT.) W pobliżu Szanghaju na rzece Jang-Tse wydarzyła się katastrofa parowca Tateh. W katastrofie zginęło kilkuset pasażerów. Pozostali przy życiu świadkowie katastrofy opowiadają, jak zginęło 300 z górą pasażerów chińskich. Jedni z nich utonęli, inni zaś ulegli zwęgleniu po straszliwym wybuchu w kotłowni. Niezwłocznie po wybuchu pożar ogarnął niemal cały statek, na którym rozgrywały się okropne sceny. Wielu rannych skakało do lodowatej wody, gdzie wkrótce utonęli, inni zaś zaskoczeni przez pożar, spalili się żywcem pod pokładem. Pod pokładem parowca znajdowało się ogółem 600 pasażerów.

Dymisja gen. Czank-Kai-Szeka.

Szanghaj, 14 grudnia. (PAT.) Generał Czang-Kai-Szek podał się do dymisji. Dymisja jego została przyjęta. Oczekiwana jest również dymisja ministra finansów oraz liczne zmiany w łonie gabinetu. Wiadomość o dymisji Czang-Kai-Szeka wywołała w Szanghaju wielkie wrażenie. Jak się wydaje, dymisja ta jest rezultatem akcji podjętej przez grupę kantońską, na czele której stoi przewódca rewolucjonistów jeden z weteranów Kuomintangu Wang-Szing-Wei. Wykorzystano rozczarowanie, wywołane przez rezolucję Rady Ligi w Paryżu, ażeby ożywić uczucia antagonizmu wobec Czang-Kai-Szeka. Studenci szowinistyczni i zwolennicy lewego skrzydła Kuomintangu, którzy sprzeciwiają się polityce Czang-Kai-Szeka, rozpoczęli niezwłocznie wytężoną akcję propagandową.

Rozprawa o zamach stanu w Austrji.

Dr. Pfriemer na ławie oskarżonych.

Grac, 14 grudnia. (PAT.) Przed tut. sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces o zdradę stanu przeciwko 8 członkom Heimwehry, którzy usiłowali 13 września br. dokonać zamachu stanu w Austrji. Na ławie oskarżonych zasiadł dr. Walter Pfriemer, adwokat z Judenburga, poseł do sejmu Konstanty Kammerhoffer, b. pułkownik, Fleschner, b. pułkownik Hoffer, b. kapitan Harter, urzędnik prywatny Harat, radca leśnictwa Seidner i b. pułkownik Riedlechner. Po załatwieniu formalności, odczytany został akt oskarżenia, przedstawiający obszernie wypadki z 13 września.

Po odczytaniu aktu, nastąpiło przesłuchiwanie oskarżonych. Dr. Pfriemer, zapytany przez przewodniczącego, czy się poczuwa do winy, oświadczył, że nie, ponieważ wobec państwa nielegalnego, jakiem jest Austrja, nie można popełnić zdrady stanu. Konstytucja austrjacka jest, zdaniem Pfriemera, dlatego nielegalna, ponieważ cesarz Karol zrzekłszy się w roku 1918 tronu, pozostawił decyzję co do przyszłej formy rządów ludności Astrji. Tymczasem została proklamowana republika bez zapytania ludności w tej sprawie. W dalszym ciągu przesłuchania oświadczył Pfriemer, że nie urządzał żadnego puczu, lecz tylko zbrojny pochód, jak to już trzykrotnie przedtem czynił za wiedzą władz. Proklamacja, którą ogłosił, pochodziła z roku 1929 i została ułożona przez różnych polityków, których nazwisk jednak Pfriemer nie chciał wymienić. Na rozprawie popołudniowej przesłuchiwany był drugi oskarżony, poseł do sejmu Kammerhoffer.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 14 grudnia. (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia br. wykazuje zapas złota w kwocie 600,349.000 złotych tj. o 2,687.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3,763.000 do sumy 80,617.000. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 6,599.000 do 119,892.000. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 16,277.000 i wynosi 619,694.000. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 636.000 zł. i wynosi 115,483.000. Inne aktywa zmniejszyły się o 2,574.000 do sumy 233,081.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 19, 143.000 do 227,859.000. Obieg biletów bankowych spadł o 42,561.000 do 1,168,350.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 43%, pokrycie kruszcowe walutowe 48.77%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.38%. Stopa dyskontowa Banku 7½%, lombardowa 8 i pół procent.

Kradzież materjałów wybuchowych.

Berlin, 14 grudnia. (PAT). Ubiegłej doby w Helstadt pod Brunświkiem dokonano wielkiej kradzieży materjałów wybuchowych. Miasto zostało zaalarmowane silną detonacją w pobliżu okolicznej cegielni. Okazało się, że nieznani osobnicy wdarli się do magazynu materjałów wybuchowych i zrabowali 23 paczki ammonitu i innych materjałów wybuchowych ogółem wagi 117 funtów oraz 90 nabojów pyrotechnicznych. Dopiero po całodziennem poszukiwaniu zdołano odnaleźć miejsce eksplozji, która nastąpiła w lesie odległym o kilometr od cegielni. Okoliczności, wśród jakich nastąpił wybuch nie zdołano jeszcze wyjaśnić. Nie wiadomo też, czy ktoś padł jego ofiarą.

Legjoniści polscy w Rzymie.

Rzym, 14 grudnia. (PAT.) Dziś rano odbyła się wspaniała uroczystość złożenia wieńca przez bawiącą tu delegację Związku Legjonistów Polskich na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przybywającą na plac wenecki w towarzystwie prezesa Coselschiego delegację Legjonistów w mundurach witano okrzykami: „Niech żyją żołnierze Narodu polskiego!". Orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Po powitaniu przez władze, delegacja wśród ciszy złożyła wspaniały wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o barwach narodowych na grobie Nieznanego Żołnierza. Salutowano sztandar pułkowy, a następnie sztandary ochotnicze. Orkiestra ponownie odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem delegacja udała się wśród owacji zebranej publiczności na zwiedzenie muzeum wojskowego.

Flota powietrzna Hittlera.

Berlin, 14 grudnia. (PAT.) Stworzenie bojowego korpusu lotniczego przez hitlerowskie oddziały szturmowe nastąpiło, jak donosi prasa dzisiejsza, wskutek specjalnego rozkazu Hitlera, który wydał go w charakterze naczelnego dowódcy oddziałów narodowo-socjalistycznych. Rozkaz ten nakazuje utworzenie narodowo-socjalistycznej floty napowietrznej od 1 stycznia 1932. Do dnia 20 grudnia br. wszyscy członkowie organizacyj hitlerowskich, którzy przeszli wojskowe przeszkolenie lotnicze mają być wciągnięci na listę hitlerowskiego korpusu lotniczego. Osią korpusu mają być istniejące dotychczas kółka lotnicze narodowych socjalistów, które występowały już na zjeździe partyjnym w Brunświku i na kongresie opozycji narodowej w Hartzburgu. Oprócz nabytych już samolotów hitlerowskie oddziały szturmowe rozporządzają stale szeregiem samolotów wynajętych w związkach lotniczych za pośrednictwem sympatyzujących z ruchem narodowo-socjalistycznym kierowników.

Wręczenie nagród Nobla.



W dniu 10 bm. król szwedzki wręczał osobiście nagrody Nobla tegorocznym laureatom. Zdjęcie nasze przedstawia prof. Hammarskjölda, prezesa Fundacji Nobla, składającego powinszowania tegorocznym laureatom prof. Boschowi, Warburgowi i Bergiusowi w wielkiej sali Concert Hallu w Sztokholmie w obecności króla i licznych zaproszonych gości.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

LOVELL (Stan Massachussets). **Odznaczenie powstańca.** Odbyła się tu uroczystość udekorowania Krzyżem Niepodległości z mieczami weterana Powstania Styczniowego Błażeja Korzeniowskiego. Aktu dekoracji dokonał generalny konsul polski. Korzeniowski liczy 91 lat i trzyma się jeszcze krzepko. Chodzi codziennie do kościoła i żyje w otoczeniu licznego grona dzieci, wnuków i prawnuków.

NEW DELHI. **Zamordowany przez kobiety.** Charies Stevens, wyższy urzędnik magistratu w Bengalu został zastrzelony przez dwie kobiety bengalskie. Sprawczynie zamachu zostały aresztowane. Motywy zamachu, jak przypuszczają, miały podłoże polityczne. Jest to pierwszy wypadek czynnego udziału kobiet w zamachu morderczym na tle politycznem. Dotychczas odgrywały kobiety rolę pomocniczą, jak n. p. w zamachu bombowym na pociąg międzynarodowy.

WASZYNGTON. **Projekt usunięcia bezrobocia.** Prezes amerykańskiej federacji pracy wystąpił przed komisją przemysłową Senatu ze sprawozdaniem, proponującem skrócenie czasu pracy do 7 godzin dziennie i 5 dni pracy w tygodniu. Zdaniem prezesa Greena plan ten pozwoli zatrudnić wszystkich bezrobotnych, których ilość sięga obecnie 6 miljonów.

BIAŁOGRÓD. **Fałszywe banknoty.** W związku z pojawieniem się fałszywych banknotów 1000 dinarowych ministerstwo finansów wydało rozporządzenie, nakazujące stemplowanie wsystkich będących w obiegu banknotów 1000 dinarowych. Stemplowania będzie dokonywał Bank Narodowy w okresie od 21 grudnia do 29 lutego 1932. Po tym terminie nie ostemplowane banknoty tracą swą ważność.

—st.—

Gandhi w ogniu krytyki.

W pięknym miesięczniku niemieckim „Der Querschnitt", wydawanym w Berlinie przez znany „Propyläen-Verlag", pomieścił niedawno (w zeszycie grudniowym) ciekawy artykuł o Gandhim publicysta hinduski, p. Ayi Tendulkar, gorący zwolennik zeuropeizowania Indyj. Autor patrzył na pracę i działalność Gandhiego przez wiele lat, był w pobliżu jego osoby w słynnym momencie marszu nad morze, rozmawiał niejednokrotnie z wielkim Mahatmą; to też uwagi jego — mimo subjektywnego niewątpliwie zabarwienia — zasługują na bliższe poznanie.

P. Ayi Tendulkar jest przeciwnikiem Gandhiego i całej jego akcji, chociaż ma respekt dla jego osobowości i umysłu, chociaż przyznaje, że w Indjach (a nawet w Europie) panuje dzisiaj formalny kult Gandhiego. Autor stara się jednak ukazać nam Gandhiego „z najbliższej bliskości", wykazać pewne niekonsekwencje w jego postępowaniu, zdjąć z uwielbianego „proroka" różne jego pozy i maski.

„Gandhi jest człowiekiem prostym i skromnym, uprzejmym i dobrotliwym, nie ma w sobie nic narzucającego się" — tak mówi świat o Mahatmie. Ani jego wygląd, ani jego sposób występowania nie imponuje, nie porywa. Nie jest dobrym mówcą (czasem tylko zdobywa się na akcenty siły), nie posiada wykształcenia rozległejszego. Jego wiadomości naukowe — pisze p. Tendulkar — stoją na poziomie z przed lat 50-ciu; nie odróżnia nawet dobrze socjalizmu od humanitaryzmu. A jednak działa potężnie na swe otoczenie, zdobywa sobie szacunek, uwielbienie i miłość setek tysięcy. Liczą się z nim, ulegają mu, boją się go. Jak to wytłumaczyć?

Otóż publicysta hinduski twierdzi, że Gandhi umie to wszystko „doskonale robić", że gra świetnie swoją rolę, że jest człowiekiem mądrym, bajecznie sprytnym, korzystającym z okoliczności, posługującym się umiejętnie nawet tem, co w głębi duszy sobie lekceważy. Nie uznaje np. Gandhi na pozór prasy, reklamy, publicystyki. A jednak on jest pierwszym publicystą Indyj, wydaje sam i inspiruje kilka pism hinduskich, a zawsze — nawet w czasie najsroższych zaostrzeń walki z Anglikami — umiał utrzymywać dobre stosunki z prasą angielską. Autor opowiada szczegółowo, jak to Gandhi pisywał już w czasie walk ujmujące listy do redaktorów „Indjan Daily Mail", „Times of India", nawet konserwatywno - imperjalistycznego „Timesa" londyńskiego. Umiał zjednywać sobie prasę angielską i hinduską (przeciwną sobie), przedstawiając się zawsze w najlepszem świetle. Gandhi nienawidzi kultury współczesnej: gazet, automobili, radja, ale będzie się tem wszystkiem posługiwać, bo chce przedewszystkiem być pierwszym i chce działać na ludzi, zdobywać ich dla swoich poglądów i przekonań.

Gandhi ma — mimo całej swej pozornej pokory i skromności — dokładny, w szczegółach obmyślany, plan, według którego pragnąłby zreformować dzisiejsze Indje i dzisiejszy świat. Nie ma zamiaru tego planu ukrywać pod korcem, ale chce go polecić, ba nawet narzucić, całym rzeszom ludzkim. O wpływy swoje dba na każdym kroku; to była zawsze najpotężniejsza jego namiętność i motor jego czynów. Rozpoczął niegdyś swoją pracę w Afryce Połudn., ale rzucił ją w połowie drogi, gdy nie dawała mu satysfakcji. Potem zabrał się do pracy społecznej w Indjach, a gdy po fiasku swojej akcji w r. 1923, porzucił ją, oświadczył, że do życia politycznego już nie powróci. Nie wytrzymał jednak. Nie wytrzymał jego temperament, żądza wpływów i działania! W roku 1930 był już na czele Kongresu w Lahore. Jego obietnice wycofywania się z polityki do świątobliwego życia — brano zawsze na serjo. Ale on wracał, aby zawsze grać pierwszą rolę. Umiał tak kierować ludźmi, że jego słowo miało często znaczenie „ultimatum", a trzy razy conajmniej ten „cichy sługa boży" potrafił ująć w swe ręce władzę iście dyktatorską. Najpierw na Kongresie w Ahmedabad, potem w czasie sławnej akcji „cywilnego nieposłuszeństwa", a po raz trzeci teraz, gdy — na swe żądanie — jako „jeden-jedyny", pojechał na konferencję „Okrągłego Stołu".

Sposób życia Gandhiego, jego wygląd, pożywienie, ubranie, mieszkanie itd. uważa p. Tendulkar za kwestję pozy za umyślne stylizowanie własnego życia wedle życia dawnych mnichów-pustelników hinduskich. Może zresztą Gandhi czyni to i z przekonania, ale faktem jest, że tem właśnie działa na tłumy i rzesze hinduskie, tkwiące jeszcze przy starych rytuałach i zwyczajach. Cały „dzień" w „stolicy" Gandhiego — z wstawaniem o świcie, kąpielą w zimnej wodzie rzeki Sabarmati, modlitwami, milczeniem (w poniedziałki przez cały dzień, a codziennie o pewnych porach), z wieczerzą o pół do szóstej wieczorem, z potrawami jego stołu itd., itd. — jest akuratnie taki sam, jak u anachoretów hinduskich przed 5.000 laty... i to robi wrażenie. Ale to budzi także u Hindusów niechęć do tych wszystkich postępowych Hindusów, którzy mają „trochę więcej" ubrania na sobie, niż Gandhi, lub którzy (o zgrozo!) palą tytoń, albo piją herbatę.

Autor artykułu twierdzi, że nawet słynna „kępka włosów" na czaszce Gandhiego jest ściśle wystudjowana wedle starych mnichów hinduskich, aby ludzie mówili, że mistrz żyje wedle religijnego kodeksu.

Gandhi umie jednak grać także doskonale na naturze Europejczyków. Zna świetnie psychologję Anglików i angielskie możliwości działania. Ileż to razy ten "święty mąż" przypominał Anglikom (np. sędziemu, który go za-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 15 grudnia 1931.

RUCH SŁUŻBOWY
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

W Województwach:
Tarnopolskiem:

Przeniesiony: Prowizor. radca wojewódzki inż. Józef Hirschberg — z Tarnopola do Krakowa.

W Dyrekcjach Lasów Państwowych:
We Lwowie:

Przeniesiony: Prowizor. adjunkt leśny inż. Walerjan Koźmiński, — z nadleśnictwa Cerkowna do nadleśnictwa Suchodół, z powierzeniem pełnienia obowiązków nadleśniczego.

W Warszawie:

Przeniesieni: Prowizor nadleśniczy inż. Ferdynand Buchta — z nadleśnictwa Wisła do biura Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie na stanowisko referendarza, z powierzeniem pełnienia obowiązków inspektora lasów państwowych;

Prowizor. adjunkt leśny inż. Antoni Tatar — z nadleśnictwa Seborki do nadleśn. Cerkowna (Dyr. L. P. we Lwowie), z powierzeniem pełnienia obowiązków nadleśniczego.

(„Monitor Polski" nr. 248, z dnia 27 października 1931 r.).

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

We władzach wojewódzkich:
W Urzędzie wojewódzkim lwowskim:

Naczelnik Wydziału V st. sł. w Urzędzie wojewódzkim stanisławowskim Neuman Alfred, mianowany inspektorem wojewódzkim w dotychczasowym V st. sł.

W Urzędzie wojewódzkim stanisławowskim:

Radca wojewódzki VI st. sł. Jaworski Marjan, mianowany naczelnikiem Wydziału w dotychczasowym VI st. sł.

Przeniesiony: Prow. referendarz VII st. sł. Bulicz Roman — z Urzędu wojewódzkiego tarnopolskiego do Starostwa powiatowego skałackiego z poruczeniem kierownictwa tego Starostwa.

Przeniesieni w stan spoczynku: Pozostający w stanie nieczynnym naczelnik Wydziału V st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim stanisławowskim Szałowski Oswald, z dniem 6 września 1931 r.; Inspektor wojewódzki VI st. sł. w Urzędzie wojewódzkim we Lwowie Barski Ignacy, z dniem 30 września 1931 r.

We władzach powiatowych:

Mianowani: Starosta powiatowy VI st. sł. w Kobryniu Sarnecki Jakób — starostą powiatowym sokalskim w dotychczasowym VI st. sł.

Starosta powiatowy VI st. sł. w Drohobyczu Porembalski Stanisław — starostą powiatowym kieleckim w dotychczasowym VI st. sł.

Starosta powiatowy VI st. sł. w Miechowie Emeryk Jan — starostą powiatowym drohobyckim w dotychczasowym VI st. sł.

Starosta powiatowy VI st. sł. w Skałacie Tarnogórski Feliks — starostą powiatowym stopnickim w Busku w dotychczasowym VI st. sł.

Przeniesieni: Referendarz VIII st. sł. Słomski Mieczysław ze Starostwa powiatowego strzyżowskiego do Starostwa powiatowego płońskiego.

Referendarz VII st. sł. i kierownik Starostwa powiatowego w Makowie Podhalańskim dr. Polanowski Leon — do Starostwa powiatowego sandomierskiego z poruczeniem kierownictwa tego Starostwa.

Pozostający w stanie nieczynnym referendarz VII st. sł. w Starostwie powiatowem w Kołomyji Tabęcki Jan — powołany z powrotem do służby czynnej i przeniesiony do Urzędu wojewódzkiego białostockiego w dotychczasowym charakterze referendarza VII st. sł.

Referendarz VIII st. sł. dr. Mojseowicz Roman — ze Starostwa powiatowego przeworskiego do Komisarjatu Rządu w Gdyni.

Referendarz VII st. sł. i kierownik ekspozytury Starostwa brzozowskiego w Dynowie Androchowicz Roman — do Starostwa powiatowego żółkiewskiego.

Lekarz powiatowy VII st. sł. dr. Zieliński Stanisław — ze Starostwa powiatowego w Kopyczyńcach do Starostwa powiatowego w Czortkowie.

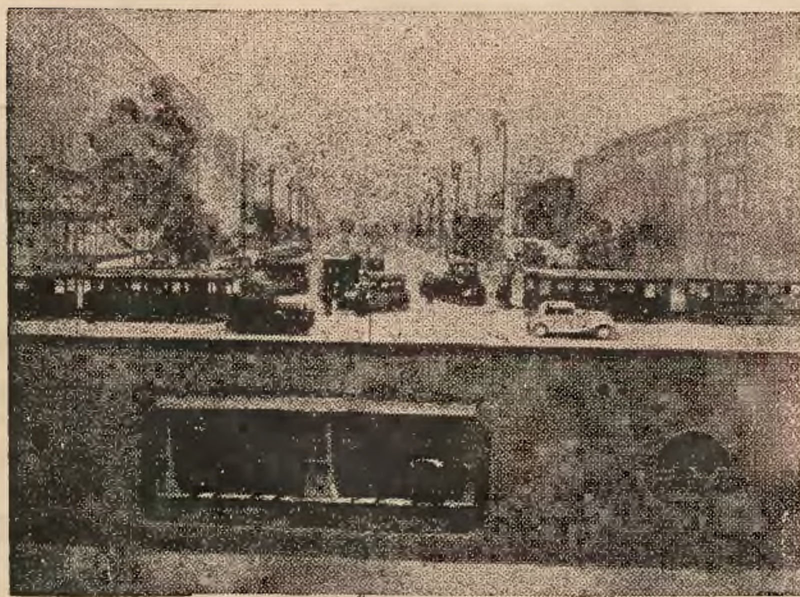
Przeniesiony w stan spoczynku: Pozostający w stanie nieczynnym starosta powiatowy VI st. sł. w Makowie Podhalańskim dr. Bieniasz Józef.

(„Monitor Polski" nr. 256, z dnia 5 listopada 1931 r.).

Sensacyjny przebieg rewizji
u magnata niemieckiego.

Berlin, 14 grudnia. (PAT.) Na zamku Rothenberg w Badenji policja dokonała wczoraj szczegółowej rewizji podczas odbywającego się u obecnego jego właściciela Reichenaua wielkiego zebrania. Policja obsadziła cały zamek, przetrząsnęła wszelkie jego pomieszczenia i dokonała rewizji osobistej u wszystkich gości. Podczas rewizji skonfiskowano obfity materjał obciążający. Policja zabrała obszerną korespondencję polityczną. Wedle informacyj „Lokal Anzeiger", wśród skonfiskowanych dokumentów znajdują się również prywatne listy prezydenta Hindenburga i Hittlera do Reichenaua. W zebraniu, złożonem z około 40 osób uczestniczyło szereg osobistości biorących czynny udział w życiu politycznem. Reichenau uchodzi za sympatyka partji narodowo-socjalistycznej. Przed wojną pełnił on kilkakrotnie urząd posła niemieckiego w krajach Ameryki południowej oraz w Szwecji i Rumunji. Z niemieckiej służby dyplomatycznej wycofał się ostatecznie w roku 1923. Po rewizji policja przesłuchiwała Reichenaua i jego żonę. Powody dla których przeprowadzono te poszukiwania są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Otwarcie Muzeum kolejowego.



W niedzielę o godz. 12.30 odbyła się przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1 uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego Muzeum Kolejowego. Na uroczystość tę przybyli Premjer Aleksander Prystor, Minister Komunikacji inż. A. Kühn, Komisarz Rządu p. Jaroszewicz, prezydent miasta inż. Słomiński, oraz liczni zaproszeni goście. Po akcie poświęcenia, dokonanego przez ks. arcybiskupa polowego Galla, dokonał p. Minister Kühn uroczystego otwarcia Muzeum, które następnie zwiedził z zaproszonymi gośćmi. — Zdjęcie nasze przedstawia jeden z ciekawych eksponatów, mianowicie panoramę z przekrojem skrzyżowania ulic Nowego Świata i A. Jerozolimskich. Pod nawierzchnią ulicy widoczny jest tunel nowej linji średnicowej.

Nowy rząd hiszpański.

Madryt, 14 grudnia. (PAT). Skład nowego rządu jest następujący: prezydjum Rady min. Azana, min. spraw zagr. Lerroux, sprawy wewn. Cezares Quiroga, finanse Carnero, handel i przemysł Marcelino Domingo, sprawiedliwość Alcorn, oświata Fernando de los Rios, praca Caballero, marynarka Giral i komunikacja Barrios.

sądził, lordowi Readingowi, Lordowi Irwinowi — w listach), jak to niegdyś był pomocnym Wielkiej Brytanji, jak jej słał żołnierzy w czasie wojny z Boerami, a żołnierzy i pieniądze w czasie wojny światowej... Na przypomnianie takich Gandhi wychodzi dobrze, używa ich w porę i sprytnie, ale jak to „wysyłanie żołnierzy na wojnę" zgadza się z teorją „o nieużywaniu gwałtu?" — pyta p. Tendulkar.

Publicysta hinduski przytacza więcej takich niekonsekwencyj w życiu Gandhiego. Wszakże jemu samemu mówił Gandhi, nie tak dawno (w czasie rozruchów w Indjach), że nie pojechałby absolutnie na konferencję „Okrągłego stołu", a ...jednak pojechał i grał tam pierwsze skrzypce. Gandhi jednak umie się zawsze wytłumaczyć przed swoimi z tych niekonsekwencyj. Zapewnia wtedy o szlachetnych motywach swego działania, a ludzie mu wierzą.

P. Ayi Tendulkar uważa osobistość i politykę Gandhiego za niebezpieczną i szkodliwą dla Indyj. Choćby nawet Gandhi ożywiony był najlepszemi chęciami. Autor sądzi, że Gandhi podtrzymuje w Indjach pseudo-religję i zabobon, które od stuleci degenerują i rujnują Hindusów, że stoi na czele reakcyjnych grup hinduskich, obnoszących swą teatralną moralność i roszczących sobie pretensje do specjalnych konferencyj z Panem Bogiem; że wywołuje wśród najszerszych mas niechęć do postępu i do tych, co postęp reprezentują.

Od tysięcy lat wiodą Indje swój żywot po myśli religji abnegacji, zamknięte w sobie i swoich snach, nieświadome potęgi swego genjuszu twórczego. Ta religja abnegacji chroniła je w dawnych stuleciach przed fałszywym imperjalizmem i moralnem zepsuciem w niewoli. Ale dzisiaj nastały inne czasy; wiek maszyny i cywilizacji przemysłowej powołuje wszystkie narody świata do pracy, do twórczości, a te, które nie usłuchały tego głosu, wymazane będą z karty ludzkości.

Dzisiaj przyszedł czas, kiedy — zdaniem autora — Indje mogą się stać nowoczesnym krajem i odegrać wielką rolę. Gandhi, dziwna mieszanina nowożytności i najwsteczniejszych przeżytków, ten człowiek, będący splotem niekonsekwencyj, wąskich horyzontów przeszłości, lokalnego patrjotyzmu i etyki kwakra — stoi temu na przeszkodzie. P. Tendulkar nie przeczy, że Gandhi oddał swej ojczyźnie wiele poważnych przysług, ale równocześnie sądzi, że „mesjasz hinduski" przeholował w swej roli. Odtrącający, zimny i bezwzględny duch Indyj, tego tragicznego kraju, wybrał sobie dzisiaj za narzędzie Gandhiego, aby zamknąć krajowi temu i jego młodym pokoleniom drogę do rodziny nowożytnych, cywilizowanych narodów. Dlatego autor artykułu w „Der Querschnitt" nie ma zaufania do Gandhiego i potępia go.

Wynik rozważań jest bądź co bądź ciekawy!

Z sali koncertowej.

Artur Hermelin.

Artur Hermelin znany już z lat ubiegłych na estradzie lwowskiej jako pianista o poważnych aspiracjach, wystąpił w zeszłym tygodniu z własnym recitalem, obejmującym program interesujący i stylistycznie wszechstronny. Ocena pianistycznych walorów p. Hermelina podkreślić musi w pierwszym rzędzie piękny, miękki ton, nadający się zwłaszcza do interpretacji utworów o zabarwieniu lirycznem. Ton ten wystąpił zwłaszcza w kompozycjach chopinowskich, zagranych bardzo pięknie; znać było tu na każdym niemal kroku dążenie do samodzielnego ich ujęcia, co właśnie w stosunku do Chopina jest rzeczą może najtrudniejszą i daje bardzo pochlebne świadectwo inteligencji i muzykalności wykonawcy. Dobrze wyszły też poszczególne, w lirycznym tonie utrzymane, partje „Karnawału" Schumanna, oraz subtelnie ujęte kompozycje Debussy'ego. Mniej jednolicie wyszły Rapsodje Brahmsa, oraz Bach; w wykonaniu tych utworów dawało się wyczuć pewne zdenerwowanie, szkodliwe zwłaszcza dla sposobu rozmieszczenia efektów dynamiki i tempa i zrównoważenia efektów pedału.

Co się tyczy technicznej strony gry p. Hermelina, jest ona zawsze solidna i pewna, podnieść należy specjalnie świetną technikę oktawową, którą artysta zaprezentował w Rapsodji Liszta.

Wacław Kochański

Doroczny recital prof. Wacława Kochańskiego w sali Kasyna i Koła Lit. - Art. zgromadził licznych zwolenników i przyjaciół jego talentu, którym danem było znowu usłyszeć w jego interpretacji cały szereg pięknych kompozycyj skrzypcowych. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy Beethovena Sonatę G-dur na fortepian i skrzypce interpretowaną poważnie i muzykalnie wespół z prof. Ottawową, oraz z zacięciem wirtuozowskiem odegrany efektowny, choć niezbyt muzycznie wartościowy, koncert Brucha. Ładnym i wdzięcznym pomysłem było zestawienie serji tańców w drugiej części koncertu, co zapewniając programowi pewną jednolitość, równocześnie stanowiło platformę porozumienia z t. zw. szerszą publicznością. Kulminacyjny punkt stanowiły tu niewątpliwie Tańce Brahmsa i Dworzaka zagrane ze szczerym sentymentem i dobrze zrozumianą prostotą. Artysta gorąco oklaskiwany nie szczędził naddatków.

Muzykalny i dyskretny akompaniament prof. Ottawowej stanowił piękne tło dla produkcyj skrzypcowych.

Dr. St. Łob.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
15
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Fortunata
Gr.-kat. Awakuma

Wschód słońca g 7 m 16
Zachód „ g 15 m 22
Długość dnia g 08 m 06

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 15 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Baba Jaga“ (po raz ostatni), bajka dla dzieci. Ceny najniższe.

Wtorek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Szczęście Frania“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 15 b. m., o godzinie 4 popoł.: „Ogniem i mieczem“, sztuka historyczna w 6 aktach B. Poboga, z powieści H. Sienkiewicza.

Wtorek, 15 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Sztuba“, trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

Środa, 16 b. m., o godzinie 4 popoł.: „Ogniem i mieczem“, sztuka historyczna w 6 aktach B. Poboga, z powieści H. Sienkiewicza.

Środa, 16 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Grand-Hotel“, lekka komedja w 3 aktach P. Franka.

Czwartek, 17 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Sztuba“, trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

W Teatrze Rozmaitości dziś popołudniu o godzinie 4-tej po raz piąty „Ogniem i mieczem“, które każdorazowo wypełnia widownię po brzegi, tak, że wiele osób odchodzi od kasy bez biletów. Pierwsze to widowisko z zapowiedzianego cyklu przedstawień, opartych o historyczne powieści Henryka Sienkiewicza, odegrane zostanie po raz ostatni jutro, t. j. w środę, dnia 16 b. m. Wieczorem o godzinie 8-mej z powodu chwilowej niedyspozycji p. Zayendy, zamiast zapowiedzianej komedji „Grand-Hotel“, którą w pełni powodzenia musiano zdjąć z repertuaru, „Sztuba“ K. Leczyckiego. Niesłabnące powodzenie tej sztuki jest najlepszą miarą jej wartości, jak również niezawodnej gry wykonawców. W środę, 16 b. m. „Grand-Hotel“ P. Franka, lekka, pełna humoru i dowcipu komedja, która na dotychczasowych przedstawieniach spotkała się z nadzwyczaj życzliwem przyjęciem.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 15 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Miłość już nie w modzie“.

Środa, 16 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Miłość już nie w modzie“.

Jerzy Leszczyński, Leokadja Pancewicz-Leszczyńska i Ludwik Fritsche wystąpią po raz 6-ty w kapitalnej komedji W. Stercka pt. „Miłość już nie w modzie“ dziś, tj. 15 bm., godz. 8.15 w teatrze „Nowości“. Przedsprzedaż biletów w Państwowym Sklepie tytoniowym Akademicka 12, tel. 29-63.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Serca na wygnaniu“.
CHIMERA: „Wielka gra“.
KOPERNIK: „Wielkomiejskie ulice“.
LEW: „Pieśń Trubadura“.
MARYSIEŃKA: „Król Konga, tajemnica świątyni w Nuhalli“.
OAZA: „Monte Carlo“.
PALACE: „Kochanek o północy“.
PAN: „Afryka mówi“.
PASAŻ: „Na gorącym uczynku“.
PROMIEŃ: „Romans księżniczki“.
SŁOŃCE: „Wakacje małżeńskie“ i Rin-Tin-Tin.
STYLOWE: „Wesoły tydzień Metra“.

Wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Warszawy.

Odczyt ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Dziś 15 bm. odbędzie się o godzinie 17-tej w dziekanacie Wydziału Teologicznego (Nowy Uniwersytet) posiedzenie Polskiego Tow. Teologicznego, na którem ks. Arcybiskup dr. J. Teodorowicz wygłosi wykład „W sprawie Teresy Neumann z Konnersreuth“.

Korporacja gospodnio - restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie, zawiadamia wszystkich swych członków, że wskutek apelu Miejskiego Obywatelskiego Komitetu dla spraw bezrobocia we Lwowie, Zarząd Korporacji uchwalił opodatkować swych członków na przeciąg 6 miesięcy, w osobnych wkładkach miesięcznych, po które kursor Korporacji zgłaszać się będzie. Przeto zechcą wszyscy członkowie wpłacać wyznaczone wkładki, które składać będziemy do rąk skarbnika Miej. Komitetu Obywatelskiego.

W związku z wiadomościami, rozpowszechnianemi przez prasę francuską, a znajdującemi echo także w naszych pismach, o aresztowaniu niejakiego p. Zbigniewa Dunikowskiego, podającego się za profesora Politechniki lwowskiej, Rektorat Politechniki lwowskiej stwierdza, że p. Zbigniew Dunikowski nie jest i nie był nigdy profesorem Politechniki i że wogóle z Politechniką lwowską nie miał i nie ma nic wspólnego.

Jeszcze jeden desperat. 27-letni Józef Schwarzan (ul. Pilnikarska 8), obrzydził sobie marny żywot i wypił sporą dozę jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Wadliwa budowa komina spowodowała zajęcie się sufitu w mieszkaniu przy ul. Sakramentek 24. Straż pożarna, po pół godzinnej pracy, zlokalizowała ogień.

Tajną norę nierządu zlikwidowała policja w domu przy ul. Staszica. Pięć dziewcząt skierowano do szpitala; 59-letnią Czabanową aresztowano; mieszkanie opieczętowano.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Wojewoda stanisławowski Jagodziński** wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

STRYJ. **Włamanie.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania po wybiciu w murze otworu do towarzystwa „Narodna Torhowla“ w Stryju i ropruwszy ogniotrwałą kasę zabrali małą kwotę pieniędzy. Następnie sprawcy skradli w sklepie Towarzystwa rozmaite rzeczy, które wywieźli. Szkoda na razie nie ustalona. Sprawców nie schwytano.

POZNAŃ. **Zgon śp. Karola Rzepeckiego.** Wczoraj nad ranem zmarł nagle ś. p. Karol Rzepecki, właściciel księgarni wydawniczej, wybitny działacz narodowy w Poznańskiem, b. członek Naczelnej Rary Ludowej, pierwszy prezydent policji m. Poznania w niepodległej Polsce, oraz b. poseł do Sejmu z Klubu Narodowego. Zmarły liczył 66 lat.

Rezolucje Zjazdu Naftowego.

Po trzydniowych obradach Zjazd Naftowy uchwalił m. in. następujące rezolucje: „V. Zjazd Naftowy stwierdza, że w okresie światowej katastrofy gospodarczej, ocena znaczenia naszego przemysłu naftowego kierować się winna nie chwilowym stanem niskiej produkcji ropy, — przy jednocześnie niższej chłonności rynku wewnętrznego — lecz względami na całość gospodarstwa narodowego. Mimo obecnej światowej tendencji ograniczenia poszukiwania produkcji ropy, jest zadaniem chwili stwarzać warunki sprzyjające rozwojowi tej produkcji w Polsce, przedewszystkiem wysiłkiem samego przemysłu oraz zgodną jego polityką, której istotnym warunkiem jest dobrowolna koordynacja interesów produkcji surowca, przemysłu przetwórczego i handlu. Podstawą takiej polityki winna być zasada, że byt i rozwój przemysłu naftowego nie jest interesem jednej tylko grupy gospodarczej, lecz istotną funkcją organizmu gospodarczego i politycznego Państwa.

Po wypowiedzeniu się co do szeregu zagadnień natury technicznej, rezolucja kończy się nast. ustępem: V. Zjazd Naftowy uważa za niezbędne prowadzenie na szeroką skalę prac badawczych we wszystkich działach przemysłu naftowego, a zwłaszcza w dziedzinie kopalnictwa naftowego dla utrzymania rentowności i umożliwienia rozwoju przemysłu.

Oceniając doniosłość prac badawczych apeluje Zjazd Naftowy do przedsiębiorstw naftowych o popieranie już istniejących instytucyj i ułatwienie im nawiązywania ścisłego kontaktu z instytucjami i czasopismami zagranicznemi.

Zjazd apeluje do miarodajnych czynników rządowych, aby przy tworzeniu nowej centralnej organizacji przemysłu naftowego przewidziany został stały fundusz w określonej z góry wysokości.

Dla skoordynowania prac badawczych oraz dla dysponowania powyższym funduszem i kontroli jego użycia V. Zjazd Naftowy proponuje utworzenie przy nowej centralnej organizacji przemysłu naftowego stałej Komisji, składającej się z przedstawicieli władz sfer naukowych przemysłowych i instytutów badawczych“.

2,400.000 zł. na rzecz Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 23 listopada r. b., w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przewidziane jest przekazanie na rzecz Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia kwoty 10 miljonów złotych na miesiąc grudzień r. b. i styczeń 1932 r.

Na poczet tej kwoty, na którą złożą się wpływy z podwyższonych opłat pocztowych i kolejowych — w tych dniach przekazano Komitetowi kwotę 1,600.000 zł., oraz dodatkowo kwotę 800.000 zł. z sum, przekazywanych dotychczas Wojewodom do rozprowadzenia pomiędzy poszczególne gminy i samorządy na pomoc specjalną dla bezrobotnych.

Z uzyskanej tym sposobem kwoty 2,400.000 zł. zakupiono na akcję pomocy w naturze i dożywiania bezrobotnych, węgiel, cukier i t. d. oraz rozdysponowano pomiędzy komitety wojewódzkie i lokalne kwotę 1,600.000 złotych.

Ogółem dotychczas wpłaty Skarbu Państwa na rzecz Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia wyniosły 3,900.000 zł. Ze źródeł społecznych wpłynęło bezpośrednio do Komitetu Naczelnego około 200.000 zł. — nie licząc wpływów gotówkowych do komitetów prowincjonalnych i lokalnych, jak również nie licząc ofiar w naturze (cukier, ziemniaki, węgiel i t. d.).

Bestialski morderca rodziny Seiferów pod kluczem.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez policję powiatu lubaczowskiego wespół z funkcjonarjuszami Wydziału śledczego we Lwowie, aresztowano w sobotę znanego w powiecie lubaczowskim opryszka Michała Argasińskiego, przeciwko któremu zebrano mnóstwo poszlak jako sprawcy masowej zbrodni na rodzinie karczmarza Seifera w Młodowie, powiat Lubaczów.

Argasińskiego odstawiono do więzienia Sądu karnego we Lwowie, gdzie zostało wdrożone postępowanie w trybie doraźnym. W najbliższych dniach Argasiński stanie przed Sądem doraźnym.

Echa kradzieży kolejowych.

Władze śledcze wpadły ostatecznie na ślad właściwego sprawcy obu kradzieży w kasie kolejowej na Dworcu Głównym we Lwowie. Pierwszej, którą popełniono w r. 1928, kiedy to nieznani sprawcy skradli 56 tys. zł., oraz drugiej, popełnionej w lipcu b. r. W związku z powyższemi kradzieżami dokonano aresztowań szeregu osób, z których jedna popełniła samobójstwo.

Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że sprawcą kradzieży jest urzędnik kolejowy, Władysław Jeż, którego wczoraj rano aresztowano.

Na fali dnia.

Nasza Księga telefoniczna....

Człowiek kulturalny i mający trochę znajomości na świecie, posługuje się często telefonem. Wiadoma rzecz. Dawniej nie było telefonów i było także dobrze. Było mniej interesów, gadaniny, plotek, mniej tempa i pośpiechu, ale zato ludzie byli zdrowsi i żyli dłużej. Ale skoro już jest telefon, to trzeba go mieć i trzeba się nim od czasu do czasu zająć.

Otóż ilekroć — od kilku miesięcy — zbliżam się do mego aparatu, aby połączyć się z jakimś dalszym znajomym, firmą, instytucją itd., — opadają mi ręce ze strachu. Uświadamiam sobie, że muszę korzystać z naszej nowej Księgi telefonicznej.

Księga ta — to prawdziwy „dar Danaów“, prawdziwie niedźwiedzia przysługa, jaką obdarzyła nas kochana nasza „Spółka Telefoniczna“. Bo już mniejsza o to, że poród jej był spóźniony o dobrych parę miesięcy, że zawiera w swoim spisie cały legjon śp. nieboszczyków, do których zgroza bierze dzwonić — ale pozatem możnaby ją np. w zadaniu szkolnem małego Jasia, tak opisać:

Jest to olbrzymia księga, podobna rozmiarami do starej Biblji albo do zbiorowego tomu pism Cycerona z XVI-go wieku. Dawniej nazywano taką księgę „foljałem“, a Słowacki pisał o takich dziełach w „Beniowskim“, że można niemi rozbić głowę jakiejś sympatycznej osobie.

„A gdym tłumaczył, to panna Prakseda,
Święta — aniołek jezuicki, wdowi, —
Jak na kazaniu siedziała sanskryckim,
A potem dała mi w sam łeb — Witwickim“.

Ale Witwicki (Stefan, poeta) nie pisał takich grubych książek, jak nasza „Księga telefoniczna“. Naszej księgi to nie może wziąć do ręki ani babcia ani wujcio, bo chorują na artretyzm. Zato Cyganiewicz, to mógłby się nawet z takiej książki modlić w kościele.

Ale „Spis abonentów“ ma jeszcze inne zalety. Drukowany jest takim maczkiem, że do czytania trzeba brać albo podwójne okulary (jak wujcio), albo szkło powiększające (jak babcia). Możnaby ją także czytać pod mikroskopem.

Ważniejsze jest to, że w naszej ogromnej Księdze telefonicznej można znaleźć abonentów i abonentki (ach! abonentki) z wszystkich wsi i miasteczek całej Polski. Wprawdzie niema tam wcale Warszawy (zapewne przez pomyłkę), ale zato cóż to za przyjemność wiedzieć, jaki numer telefonu ma pan Kalasanty Rybieoczko w Młynowie koło Mogilna, panna Ela Ciasteczko w Roździeniu koło Szopienic, albo pan Icek Zarwanitzer w naszem Tłusteńkiem... Nieprawdaż? Człowiek może w każdej chwili dzwonić i powiedzieć „Dzień Dobry“.

A jak się komu podoba telefonować do Warszawy, to niech idzie na Główną Pocztę albo do Hotelu George'a.

Zresztą taki „Spis abonentów“ zastępuje poniekąd i podręcznik geografji i statystykę i „spis ludności“, a można też na nim robić ciekawe badania naukowe na temat nazwisk i imion w Polsce. Jedną tylko ma ta księga wadę, ale ona sama temu absolutnie nie winna: oto nikt jej nie używa, chociaż wszyscy zapłacili po 2.50. Leży sobie na półce obok Encyklopedji Orgelbranda i Biblji ks. Wujka. Przysypuje ją proch i jedzą mole.

Zbliża się Nowy Rok. Jest nadzieja, że w tyglu Spółki Telefonicznej zaczyna się już smażyć nowa „Księga“ na rok pański 1932. Będzie gotowa na czerwiec, wtedy, jak przyjdą poziomki.

Apelujemy rozdzierającym głosem do wydawców tego „dzieła“: Albo nam dajcie taką książkę, którejby mogły używać i ręce i oczy, albo nam nie dawajcie żadnej! Trzeba mieć litość także nad biednym „telefonotą“.

Jun.

Powojenny kryzys rolniczy.

W Polskiem Towarzystwie Ekonomicznem odbył się dnia 12 b. m. odczyt dr. Kornela Paygerta p. t. „Powojenny kryzys rolniczy w r. 1931“.

Prelegent wykazał, że często głoszone zdania jakoby kryzys obecny był kryzysem cen i zaufania, są błędne, gdyż każdy kryzys jest kryzysem cen i zaufania.

Głównemi przyczynami hyperprodukcji są: przesadne rozszerzenie uprawy przez Amerykę, spowodowane nadzwyczajną konjunkturą wojenną, które wprawdzie w latach 1922-1925 zostało ograniczone, ale później znów powiększone, obok tego zaś cztery bezpośrednio po sobie następujące lata urodzaju na całej kuli ziemskiej (1927-1930).

Prócz hyperprodukcji zniżkę cen spowodowały: dumping sowiecki i obieg pieniężny stosowany do zapasów złota a nie do rzeczywistej potrzeby życia gospodarczego. — Prelegent jest przeciwny wszelkim eksperymentom, któreby mogły spowodować inflację, jest nawet przeciwny ewentualnym próbom z walutą podwójną. Możnaby jednak rozważyć myśl rozszerzenia w ustroju pieniężnym roli srebra.

Następnie prelegent przeszedł do innych przyczyn zniżki cen, jak brak organizacji handlu i kredytu.

Dalej wskazał, że do października 1928 r. rządy nasze prowadziły odnośnie do rolnictwa li tylko politykę konsumenta, co się srodze zemściło. Odtąd wprowadzono wszelkie środki ochrony, które stały rządom do dyspozycji, jednak wskutek represji panującej na targu światowym skutki były minimalne.

W roku bieżącym urodzaj jest znacznie gorszy, nietylko u nas ale i na całej kuli ziemskiej. Zapasy ulegną zmniejszeniu, ale nie zejdą do stanu normalnego, trzeba je więc unieszkodliwić zapomocą porozumienia międzynarodowego. Należałoby z nich stworzyć fundusz żelazny na wypadek nieurodzaju.

Preferencja celna europejska po której mieliśmy prawo spodziewać się znacznego polepszenia nie doszła do skutku, a przez preferencyjne traktaty regjonalne zostaliśmy zupełnie pominięci i izolowani. Temu musi zapobiedz nasza dyplomacja.

Nowe przepisy kancelar. dla urzędów wojewódzkich.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich, które wejść mają w życie najpóźniej z dniem 1 stycznia 1932 r. Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy znacznie ilość czynności manipulacyjnych w urzędach wojewódzkich, oraz umożliwi zmniejszenie personalu kancelaryjnego, a więc i zmniejszenie wydatków.

Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa.

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa zostało zwołane w dniu 13 grudnia br. w sali Izby Rękodzielniczej. Z powodu choroby prezesa Związku płk. Baczyńskiego otworzył Walne Zgromadzenie wiceprezes inż. Lisowski, złożył hołd zmarłym w roku ubiegłym członkom Związku, i wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pana Marszałka Piłsudskiego.

Zgromadzenie wybrało Prezydjum Zgromadzenia w składzie: przewodniczący: płk. Hoszowski, zastępca dr. Węgrzynowski, sekretarz p. Procajło.

Sprawozdanie Zarządu złożył inż. Lisowski, poczem imieniem Komisji Rewizyjnej p. Szczupłakiewicz przedstawił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum. Nad sprawozdaniem rozpoczęła się rzeczowa dyskusja. W ciągu dyskusji zaszedł incydent, wywołany przez nieodpowiedzialne czynniki. Wobec tego przewodniczący odroczył Walne Zgromadzenie na następną niedzielę t. j. dnia 20 grudnia 1931 r. w tej samej sali o godzinie 9-tej rano.

Projekt nowego prawa o karach administracyjnych.

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie sprawiedliwości opracowywany jest projekt nowego prawa o karach administracyjnych, rozszerzającego w znacznym stopniu uprawnienia władz administracyjnych w tym względzie.

Projekt ministerjalny przewiduje mianowicie oddanie władzom administracyjnym sankcji wymierzania kar za „wykroczenia“ — nietylko grzywny, lecz także pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Opracowanie projektu nowego prawa o karach administracyjnych pozostaje w związku z przygotowaniem nowego kodeksu karnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną.

Chińczycy na front.



Koleje chińskie przepełnione są tysiącami żołnierzy, udających się na teren operacyj wojennych w Mandżurji. — Zdjęcie nasze przedstawia wojska chińskie załadowane na otwartych wagonach towarowych. Na otwartych platformach rozpięto namioty, które stanowią pomieszczenie dla żołnierzy na czas długiego transportu.

List ze Stanisławowa.

Poświęcenie gmachu T. S. H. — O książki dla Czytelń T. S. L. — Konferencja poselska B. B. w Śniatynie. — Z Tow. Politechnicznego.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Onegdaj, jak to już doniosła „Gazeta Lwowska“ w kronice krajowej, odbyło się w Stanisławowie uroczyste poświęcenie gmachu T. S. H. Gmach ten powstał dzięki intensywnej i niezmordowanej pracy założycieli T. S. H. W dużej mierze przyczyniła się do urzeczywistnienia wielkiego dzieła pomoc Rządu. Wybitnie poparł T. S. H. b. Minister W. R. i O. P. p. dr. Gustaw Dobrucki (stanisławowianin), który przyznał pierwszą większą subwencję na budowę szkół zawodowych w Stanisławowie i sprawę tę wprowadził na realne tory.

Również akcję budowy otaczał swą opieką ś. p. Minister dr. St. Czerwiński, który uczestniczył nawet w poświęceniu kamienia węgielnego. Obecnie budynek szkoły wykończony — rozbrzmiewa już gwarem uczącej się młodzieży. — W budynku mieszczą się: Szkoła przemysłowa (parter i suteryny) oraz Szkoły Handlowe, państwowa męska (na pierwszem piętrze) i prywatna żeńska (na drugiem piętrze).

Akt poświęcenia gmachu odbył się bardzo uroczyście. W uzupełnieniu notatki PAT-icznej o poświęceniu gmachu, umieszczonej onegdaj w „G. Lw.“, warto dodać, że program był bardzo bogaty i że w uroczystości wzięli udział liczni goście.

Z przemówień, nacechowanych wielką radością z powodu doniosłego faktu poświęcenia tak ważnej i potrzebnej placówki oświatowej, wyróżniły się przemówienia pp.: Kuratora Świderskiego, burm. Chowańca, dr. Tomanka ze Lwowa i dyr. Merunowicza.

Po części oficjalnej, odbyła się uroczysta akademja, nadto produkcje muzyczno-wokalne młodzieży. Nader uroczyście wypadło ślubowanie młodzieży. — Całość imponująca wzbudziła w licznem audytorjum niekłamane zadowolenie.

* * *

Wobec zbliżających się długich wieczorów zimowych, ludność wiejska prosi T. S. L. o polskie książki i gazety. Niestety, prośbom tym nie może T. S. L. zadość uczynić z powodu szczupłych funduszów. Przeto Wydział TSL. zwraca się z prośbą do inteligencji stanisławowskiej, by raczyła składać przeczytane książki i gazety w T. S. L. (3-go Maja 26). — Gazeta przeczytana nie przedstawia prawie żadnej wartości, natomiast w Czytelniach wiejskich jest radośnie witana. Jeśli nie damy ludowi zdrowej lektury, trafią do niego ze swoją bibułą trucicielską inni. Zarazę duchową zwalczać możemy tylko odtrutką — inne środki nie wiele pomogą.

* * *

Onegdaj odbyła się w Śniatynie okręgowa konferencja poselska B. B. W. R. W konferencji wzięli udział pp. posłowie: W. Chowaniec (burmistrz Stanisławowa), dr. Ludwik Rubel oraz starosta Jan Wieser. Przewodniczył prezes Rady Okręgowej BB. p. Michał Niemczewski. Konferencja odbyła się przy udziale zwyż 70 reprezentantów wszystkich sfer społeczeństwa.

Obecni na zebraniu posłowie wygłosili referaty, a to: dr. Rubel referat polityczny, zaś p. Chowaniec b. ciekawy i wyczerpujący referat na temat obecnego przesilenia gospodarczego. Oba referaty wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród obecnych. Po przemówieniach odpowiadali posłowie na liczne interpelacje, zaś po Konferencji odbyli jeszcze poufną konferencję z Radą Okręgową w sprawach organizacyjnych.

* * *

Staraniem Polskiego Tow. Politechnicznego w Stanisławowie odbędzie się 16 b. m. w sali Kasyna Polskiego zebranie, na którem inż. E. Dörfler wygłosi sprawozdanie z I-go Zjazdu Polskich Żelbetników w Warszawie.

D.

Prace umysłowo-chorych.

Najlepsza metoda leczenia. — Uczeń Kossaka. — Normalność nienormalnych.

W szpitalu Jana Bożego w Warszawie urządzono wystawę prac chorych umysłowo mężczyzn i kobiet. Eksponaty są dość różnorodne. Składają się na nie obrazy, wycinanki, zabawki, kwiaty, mebelki dla lalek, hafty, pantofle wyplatane itp. Ponadto, środek sali zajmuje model Luna Parku, koszar, dworca głównego w Warszawie, oraz klatka z białemi myszkami. Eksponaty te niczem nie objawiają obłędu ich wykonawców. Raczej niż prace warjatów — przypominają rzeczy widywane na wystawach chałupnictwa i w każdej witrynie sklepowej.

Obłęd, o ile okazuje jakieś, choćby najsłabsze, możliwości uleczenia — nietylko nie zabija artyzmu, ani zdolności fachowych, lecz przeciwnie — utrwala je. Przyczem — możność swobodnego wykonywania pracy, jakiej się pacjent oddawał przed chorobą, jest skuteczną metodą leczenia go.

Wśród mebelków, jakie oglądamy na wystawie, są trzy kanapki dla lalek. Jest rzeczą nieuchwytną na jakiem tle zwarjował tapicer, który je wykonywał — wiadomo natomiast, że po wykończeniu tych trzech kanapek wypuszczono go ze szpitala. Świetny, nie pokojąco dokładny model djabelskiej kolei w Luna Parku, jest pracą ślusarza. Przy bardzo prostej kombinacji dwóch równoległych łańcuchów i korby — puszcza się auta w ruch.

Stojąca opodal klatka z białemi myszkami wyraża nietylko inwencję jej wykonawcy, lecz i wielkie umiłowanie zwierząt. W górnej części klatki myszki mają puchowe gniazdko, w którem śpią, w dolnej — stołowy pokój, urządzony z komfortem. Z pierwszego piętra na parter wiodą żelazne schodki o wygodnych zakrętach. Prócz myszy — znajduje się w szpitalu jeszcze pies i kot. Wszystko to cieszy się jednakowo troskliwą opieką warjatów. Biedni ci ludzie, nieraz brutalizowani, otaczają zwierzęta tkliwością, której im tak bardzo brak w ich beznadziejnie smutnem życiu, spędzanem za kratą, która ich dzieli nietylko od świata, ale — i od rozumu.

Dowodem, jak bardzo szpital wydaje się więzieniem — jest obraz pewnego obłąkanego malarza. W szarej celi, pod wysokiem, gęsto zakratowanem oknem, siedzi człowiek zakuty w kajdany i tępo patrzy przed siebie. Przy nim młoda kobieta i dziecko, które beztrosko bawi się kajdankami. Obraz ten, choć pozbawiony większej wartości artystycznej, robi wstrząsające wrażenie.

Jeśli idzie o wartość artystyczną eksponatów, to wyróżniają się najbardziej świetne, drewniane wycinanki, przedstawiające konnych ułanów. Znakomite zwłaszcza są konie, uderzająco podobne do prac Kossaka. Bo też malował je były jego uczeń. Chłopak ten kochał swój artyzm ponad wszystko i rokował duże nadzieje. Po utracie matki zmuszony był porzucić studja dla pracy zarobkowej. Świadomość, że przepada jego karjera artysty, doprowadziła go do ataku furji. Kiedy dostał się do szpitala, gdzie zalecano mu malować i gdzie mógł zająć się tylko tem — biedak myślał, że dostał się do jakiegoś raju.

Wśród wycinanek zwracają uwagę również drewniane figurki, przedstawiające modlących się Żydów. Każda z nich jest zaopatrzona zagiętym drutem, odpowiednio obciążonym na końcu, co sprawia, że raz poruszone, figurki kiwają się rytmicznie, poczem wracają do równowagi. Dookoła modelu dworca głównego również roi się od drewnianych Żydów w najrozmaitszych pozach i sytuacjach. Są to karykatury doskonałe w ruchu i w wyrazie. Wykonawca tych karykatur jest mały chłopak kilkunastoletni. Nikt by się nie domyślił, że w tej biednej, trochę koślawej obłąkanej istocie kryje się jakiś artyzm. Rozum — co się do niego mówi, ale odpowiada na migi, gdyż tylko siostra dyżurna jest w stanie uchwycić sens nieartykułowanych dźwięków, jakie wydaje.

Większość eksponatów to jakby manifestacja uratowanych resztek normalności u ludzi nienormalnych. To, co normalne, wyraża się w pracy, która jest dla nich największą ulgą.

M. M.

Wśród nowych książek i czasopism.

Fl. Barclay. „Biała Ksieni z Worcester“. Powieść. Str. 250. Przekład autoryzowany Klary Nawratilowej. Księgarnia Krakowska, Kraków.

Florence Barclay należy do ulubionych autorek nietylko w świecie anglosaskim. Ma ona licznych bardzo zwolenników wśród Francuzów. A i u nas wielość wydań jej powieści przemawia najlepiej na rzecz jej talentu i sympatji czytelników. To grono po za poznaniu się z najnowszym przekładem „Białej Ksieni“ wzrośnie potężnie. Bo i sam talent i sytuacje, i odległe czarowne dzieje — wszystko kusi, przywołuje, nagli do wchłaniania i zatapiania się w hymnie miłości, jaki przenika karty tej powieści. Autorka jest niemal bałwochwalczynią miłości. Lecz jej nie anarchizuje. Miłość, tak jak ona tu ją przedstawia, ma wyższe prawa od surowej reguły, bo wpierw się poczęła, wierna była sobie i tworzyć zdoła piękno, dostępniejsze oku. A gdy zawora zakazu prawomocnie zostanie zdjęta, czemuż się serca wybrane nie miałyby połączyć? To też się połączą, i nikt nie zgorszy się, że tak się stało w przedziwnych, choć nie wyjątkowych okolicznościach na owe czasy.

H. Ghéon. „Szafarz łask bożych“, (Św. Jan Vianney, proboszcz z Ars). Tłumaczenie autoryzow. z francuskiego K. Bobrowskiej. Str. 184. — Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Święty Wincenty a Paulo wyraził kiedyś życzenie, by śmierć zastała go słuchającego spowiedzi wieśniaka. W paręset lat później na tejże ziemi francuskiej nieuczony kapłan postanowił być całe życie ojcem duchownym gromady wiejskiej i przez pokutę i inne sakramenty wprowadzić ją na wyżynę kultury religijnej. Był to Jan Vianney, proboszcz z Ars, niedościgniony wzór duszpasterstwa wiejskiego, święty prostotą, święty miłosierdziem, kapłan w pańszczyźnie u własnego ludu, szafarz skarbów, niosących życie wiekuiste, taki, jakich nie miała żadna inna kraina, ani nie oglądała nasza epoka.

Żywot jego, skreślony piórem plastycznem znakomitego autora francuskiego, jest tak aktualny, jak cały problem wychowania ludu. A że przedstawia dzieje nowoczesne, więc nie schodzi w mglistą dziedzinę legend, nie zanurza się w błękitach poezji, lecz jest spiżowem świadectwem zwycięskiej pracy dla prawdy, kruszącej opokę indyferentyzmu w żarnach miłości ofiarnej.

Tadeusz Mańkowski: Galerja Stanisława Augusta. Lwów 1932. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Stron XVIII + 528 + 233 reprodukcyj w światłodrukach na 156 tablicach, in 4-to.

Rzadkiem w dzisiejszych czasach zjawiskiem u nas jest dzieło o typie publikacji naukowej, wydane luksusowo, jak niewiele nawet dzieł tego rodzaju zagranicą. Naukowa strona dzieła nie przeszkadza jednak, by nie miało ono zainteresować szerokich kół czytającej publiczności. Do części II obejmującej krytyczne wydanie katalogu galerji Stanisława Augusta, zajrzy historyk sztuki czy badacz europejskiej kultury artystycznej. Część I., obejmująca dzieje królewskiej galerji, obrazów na 176 stronach, przeczyta z zainteresowaniem każdy inteligentny Polak. Autor kreśli w niej dążenia króla-estety na polskim tronie, jego wysiłki stworzenia sztuki i podniesienia poziomu kultury artystycznej w Polsce. Na tle psychologicznej analizy artystycznych usiłowań Stanisława Augusta przedstawia się nam jako ważny owoc jego działalności królewska galerja obrazów. Jej europejskie znaczenie, jej skład pełen dzieł malarstwa wysokiej wartości, daje nam poznać zwłaszcza III część ilustracyjna dzieła, na którą składa się 233 wykonanych w doskonałych światłodrukach na 156 tablicach reprodukcyj obrazów, zebranych i odszukanych w zbiorach publicznych i prywatnych w Polsce i zagranicą, gdzie tylko można je było odnaleźć po 150 blisko latach od czasu rozproszenia galerji. Dzieje jej upadku i rozproszenia na tle katastrofy politycznej Państwa Polskiego, która jednak nie zniszczyła żywotności Narodu, niemniej są interesujące.

Dzieło oparte jest na dotąd przeważnie nieznanych materjałach, które dają nam poznać ostatniego króla polskiego z jego najbardziej dodatniej strony, łagodzącej ponure cienie związane z jego rolą w tragedji rozbiorowej.

Obszerne streszczenie wyników pracy w języku francuskim uprzystępnia ją zagranicy.

Dzieło wyszło w ograniczonym tylko do 600 egzemplarzy nakładzie. Cena egzemplarza oprawnego w półkarton zł. 150, w stylowej oprawie w skórę ze złoceniami zł. 200.

„Świat“. Tygodnik. Bieżący, pięćdziesiąty zeszyt „Świata“ przynosi aktualną ankietę w sprawie projektu nowego prawa małżeńskiego. Głos zabierają: J. Zygmunt Wasilewski, senjor publicystów obozu narodowego oraz Andrzej Strug, znakomity beletrysta. Wojciech Marylski barwnie, z humorem opowiada swoje przeżycia z serca Afryki pt. „Od oceanu do oceanu“. T. Bobrownicki dał ciekawy artykuł o „Tradycjach w wojsku“, a dr. Stefan Kramsztyk omawia „Zagadnienia współczesnego lecznictwa djetetycznego“. Pozatem znajdujemy feljetony „Z najnowszych badań nad Atlantydą“, „Girlaski“, „Wskrzeszenie koronki“, „Najlepiej opłacany autor amerykański“. Zwykłe działy: „Z teatru“, „Co czytać“, „Z kina“, „Rozrywki umysłowe“, „Humor“. Powieść pt. „Ostatni film Evy Evard“ dostarczają ciekawej obfitej w treść lektury.

„Bluszcz“. Tygodnik. Nr. 49 „Bluszczu“ rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej pt. „Snobizm moralny“, energicznie chłoszczący obłudę, ukrywającą się pod modnym dziś płaszczykiem snobizmu. W feljetonie „Oszczędność ideowa“ M. Benisławska odmalowuje typ snobków społecznych „z zasady“ nie przykładających ręki do akcji pomocy bezrobotnym. A. Wyleżyńska w korespondencji z Paryża kreśli barwny „Sąd ostateczny nad Wystawą“. Interesującą sylwetkę „Marji Kalergis“ podaje M. Ankiewiczowa. Recenzja z teatrów i żywe aktualja uzupełniają bogato ilustrowany dział literacki. W dziale praktycznym mamy szereg artykułów, poświęconych sprawom aktualnym.

Radjofonja polska
w sezonie ubiegłym.

Obecnie, po zakończonych pracach sprawozdawczo-statystycznych Polskiego Radja, ogarnąć można cały dorobek radjofonji polskiej sezonu ubiegłego.

Całokształt działalności programowej Polskiego Radja podzielić można na dwa działy zasadnicze: działalność programowa obejmuje trzy główne grupy: muzykę, słowo oraz transmisje.

Audycje muzyczne, stanowiące wraz z audycjami z płyt gramofonowych najbardziej atrakcyjną część programów, zajęły ich część większą w radjostacji warszawskiej — 50% — 1955 g. 7 m., w radjostacji katowickiej — 50% — 1815 g. 21 m., w radjostacji wileńskiej — 53.6% — 1718 g. 53 m. oraz w radjostacji krakowskiej — 54.6% — 1938 g. 08 m.

Audycje muzyczne rozpadają się na pięć zasadniczych grup: muzyka poważna, opery, operetki, muzyka lekka i muzyka taneczna. W radjostacji warszawskiej mamy 51% muzyki poważnej, 8% oper, 3% operetek, 19% muzyki lekkiej i 19% muzyki tanecznej. W radjostacji krakowskiej mamy 47.8% muzyki poważnej, 8.8% oper, 2.7% operetek, 28% muzyki lekkiej i 13% muzyki tanecznej.

W radjostacji katowickiej mamy 28% muzyki poważnej, 10% oper, 4% operetek, 44.5% muzyki lekkiej i 13.5% muzyki tanecznej, w radjostacji zaś wileńskiej — 44% muzyki poważnej, 8.4% oper, 3% operetek, 30% muzyki lekkiej i 14.5% muzyki tanecznej.

Przy rozpatrywaniu audycyj muzycznych własnych, t.zn. organizowanych przez daną stację samodzielnie, zauważyć się daje przewaga materjału, transmitowanego na stacjach prowincjonalnych. Stacje prowincjonalne korzystają najczęściej z koncertów, nadawanych przez główną stację warszawską, ze względu na ich wartość artystyczną.

Najważniejsze pod względem muzycznym koncerty symfoniczne, transmitowane były przeważnie z Filharmonji Warszawskiej w ilości 93 w ciągu 158 g. z Warszawy, oraz 18 w ciągu 24 g. z Wilna. Radjostacja warszawska, posiadająca wielkie studjo, mieszczące pełną orkiestrę symfoniczną, nadała 21 koncertów ze studja. W koncertach tych, jak również w koncertach solistów, nadawanych ze studja, brali udział najwybitniejsi artyści. Wysuwają się tu na pierwsze miejsce nazwiska dyrygentów: Hermana Abendrotha, George Georgescu, Frieda, E. Cleibera; śpiewaków: J. Kiepury, Ady Sari, Miguela Flety, Zygmunta Zaleskiego; pianistów: A. Rubinsteina, Alfr. Corcot, M. Orłowa, S. Prokofjewa, Art. Schnabla, Egona Petri'ego, A. Hoehna; skrzypków: J. Szigeti'ego, P. Kochańskiego, L. Szentgyorgy'ego, J. Dahmena, z warszawskich zaś artystów: pianistów — Turczyńskiego, Drzewieckiego, Rabcewiczowej, Bolesława Kona, Wojtowicza; śpiewaków: Dygasa, Bandrowskiej-Turskiej; skrzypków: St. Frenkla, Umińskiej, Jaworskiej i w. in.

Pokaźnie ilościowo przedstawiają się koncerty popularne, radjostacja warszawska nadała ich 211 w ciągu 237 godzin, radjostacja krakowska — 21 w ciągu 20 g., radjostacja katowicka — 83 w ciągu 81 g. i radjostacja wileńska 55 w ciągu 49 g. Wciągu okresu letniego koncerty popularne i symfoniczne były transmitowane z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.

Wśród wykonawców muzyki lekkiej na uwagę zasługują występy chórów Dana i Warsa, oraz szeregu artystów z warszawskich teatrów rewjowych.

Na szczególną uwagę zasługują koncerty międzynarodowe, będące doniosłą wymianą muzyki narodowej poszczególnych krajów. Koncertów tych nadała Warszawa na zagranicę — 5, z zagranicy zaś transmitowano 22, w tem 7 z Wiednia, 2 z Berlina, 2 z Budapesztu, 3 z Pragi Czeskiej, 3 z Londynu i po jednym z Białogrodu, Zagrzebia, Hamburga, Lipska i Amsterdamu.

Radjostacja lwowska jako najmłodsza, została w powyższej statystyce pominięta. Zasługi jej istotne, pracę konsekwentną, wysoce ideową i dobrze przemyślaną, ocenimy w najbliższym czasie.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 3502/30. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1932 r., godzina 10 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 1351 gm. Błażowa, składającej się z pbud. 37/1 i domu piętrowego murowanego, wartości 22.660 zł., najniższa oferta 11.330 zł. — i połowy realności lwh. 1398 gm. Błażowa, wartości 63 zł., najniższa oferta 42 zł. Prawa, wobec których licytacja ta byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu przed licytacją.

Sąd grodzki, Oddział V.

Tyczyn, dnia 2 grudnia 1931. 9681

E. 9373/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu samorządowego stryjskiego w Stryju odbędzie się dnia 13 stycznia 1932, godz. 11 w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja 3/4 części realności whl. 266 gm. Stryj, składającej się z pb. 2446 i 6 parcel gruntowych. Na pbud. stoi dom, stodoła i stajnia pod jednym dachem dachówką kryty. Wartość szacunkowa wynosi 7236 zł. Najniższa oferta wynosi 3618 zł. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9706

Sąd grodzik, Oddział IV.

Stryj, dnia 23 października 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 153/31/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Judy Rothsteina nieprotok. kupca we Lwowie, Kazimierzowska 33. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Salo Hammerman, kupiec, Lwów, Rynek 16. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 8 lutego 1932 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1932. 9693

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 grudnia 1931.

Sa 154/31/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Władysława Górskiego, właśc. handlu spożywczego we Lwowie, Wyspiańskiego 11. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Jan Kadernóżka, właściciel ajencji handlowej we Lwowie, Rutowskiego 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 10 lutego 1932 o godz. 10.45 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 stycznia 1932. 9694

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 grudnia 1931.

Sa 195/30/80. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej na audjencji ugodowej dnia 19 grudnia 1930 między dłużnikami Leonem Pieperem i Izakiem Fleischerem we Lwowie a ich wierzycielami. 9697

Sąd okręgowy.

Lwów, 1 października 1931.

Sa 157/31/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Katza, składu maszyn rolniczych. kupca nieprot. w Żółkwi. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Leon Menkes adw. w Żółkwi. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 9 lutego 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 stycznia 1932.

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 grudnia 1931. 9695

Sa 75/31/65. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 11 września 1931 między dłużnikiem Maksem Henrykiem Gewürz, kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 9696

Sąd okręgowy.

Lwów, 25 września 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 213/31. Marja Kożuszko, urodzona 1892 w Rawie ruskiej wyjechała do Rosji w r. 1915 i nie daje znaku życia. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 9698

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 października 1931.

T. 195/31. Mikołaj Kluczka, urodzony 1896 w Reklińcu zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9699

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 października 1931.

T. 139/31. Jan Piotrowski, urodzony 1892 w Cieszanowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9705

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 listopada 1931.

T. 219/31. Mateusz Poddubczyszyn, urodzony 1900 w Karowie zaginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9700

Sąd okręgowy.

Lwów, 12 października 1931.

T. 312/31. Jakób Pelcar, urodzony 1887 w Dachnowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9701

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 listopada 1931.

T. 285/31. Andrzej Hrynych, urodzony 1898 w Batiatyczach wywieziony do Rosji, gdzie zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9702

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 listopada 1931.

T. 296/31. Jan Stecura, urodzony 1889 w Jastrzębkowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9703

Sąd okręgowy.

Lwów, 6 listopada 1931.

T. 191/31. Pyłyp Kreminec, urodzony 1898 w Rudzie Leśnej zaginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9704

Sąd okręgowy.

Lwów, 10 listopada 1931.

Amerykańska rasa „brunatna“.

Znany antropolog amerykański, profesor Edwin R. Embree, ogłosił artykuł dotyczący najnowszych zdobyczy „antropotechniki“, jak zwykli nazywać Amerykanie krzyżowanie się ras ludzkich. Owa, tak dowcipnie nazwana „antropotechnika“ jest sprawą ogromnej doniosłości, artykuł zaś prof. Embree, żywo komentowany przez całą prasę Stanów Zjednoczonych, jest proroczem „memento“ wypowiedzianem bodaj że po raz pierwszy na łamach pism amerykańskich.

Uwagi swe rozpoczyna prof. Embree od cyfr. Otóż na sto dwadzieścia miljonów mieszkańców posiadają Stany Zjednoczone dwanaście miljonów mieszańców trzech ras, białej, czerwonej i czarnej. Nie są to ani metysi, ani mulaci, ani moreno; jest to zupełnie nowy „gatunek“ człowieka, któremu prof. Embree nadaje nazwę amerykańskiej rasy „brunatnej“. Na podstawie własnych obliczeń dochodzi następnie znakomity antropolog do wniosku, iż po upływie lat dziesięciu amerykańska rasa brunatna stanowić będzie przeszło dwadzieścia procent ogólnej liczby mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Pod względem rasowej przynależności mieszkańców Stany Zjednoczone wykazują ogromną rozpiętość skali. Na najniższym poziomie tej skali, zarówno pod względem budowy fizycznej, jak i sił żywotnych oraz wartości umysłowych, znajdują się mieszańcy rasy czarnej i żółtej. Są to bezkrwiste istoty, slabe fizycznie i niezdarne życiowo, przejawiające popędy skrajnie zwyrodniałe i przestępcze. Żyją oni na przestrzeni Stanów Zjednoczonych w liczbie około półtora miljona, jednak cechuje ich zupełna niezdolność rozrodcza, a umierają zazwyczaj w wieku dwudziestu pięciu lat. Amerykańska rasa brunatna przewyższa jakościowo Murzynów, zamieszkałych na przestrzeni Stanów Zjednoczonych w liczbie 15 miljonów, Indjan, - niedobitków, metysów, mulatów, a nawet Chińczyków. Omawiając zalety „brunatnych Amerykan“ prof. Embree nie waha się nazwać ich „jedynymi Amerykanami, zamieszkałymi w Stanach“. Rozproszeni na ogromnych przestrzeniach Stanów Zjednoczonych, stanowią oni odrębne i zwarte społeczeństwo, naród w państwie, obok „białych“ Anglików, Irlandczyków, Włochów, Niemców, Polaków, Hiszpanów i Rosjan, zachowujących nierzadko w czwartem pokoleniu swe narodowe zwyczaje, język i tęsknotę za daleką ojczyzną. „Brunatni“ Amerykanie są, zdaniem prof. Embree, cementem, spajającym społeczeństwo amerykańskie i do nich należy przyszłość Stanów. Są oni „jedynem logicznem rozwiązaniem całych dziejów Ameryki Północnej, oraz dzisiejszych animozyj rasowych i narodowościowych“. Z tego kotła wszelkich barw i wszelkich nacyj, jakim są dzisiejsze Stany Zjednoczone, wyjść musi nowy typ Amerykanina. Będzie nim złotoskóry, czarnooki i czarnowłosy Amerykanin „brunatny“, potomek czerwonych Indjan, białych Europejczyków i czarnych Negrów — trzech ras zasadniczych, jakie tworzą dzisiejsze państwo Stanów Zjedn., państwo nie zaś naród, bowiem narodem amerykańskim jest w chwili obecnej jedynie te dwanaście miljonów Amerykan brunatnych.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 16 grudnia.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.40: Przerwa. — 13.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 13.55: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.20: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.35—15.10: Przerwa. — **15.10: Lwowski kącik harcerski.** — 15.20: Trans. z Warszawy. Kom. Tow. Kooperatystów, oraz giełda pieniężna. — **15.25: „Listy i programy“ dyr. J. S. Petry. — 15.45: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum“.** — 16.20: Trans. z Krakowa. „Rządy polskie w Prusach Wschodnich za Zygmunta Augusta“ wygł. prof. Adam Vetulani. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: „10-lecie współpracy kulturalnej polsko-rumuńskiej“ wygł. prof. Dr. Emil Biedrzycki. — 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Lekkie piosenki i melodje w wyk. Astona (baryton) i Władysława Olkusznika (ustna harmonijka). — 20.30: Trans. z Warszawy z Konserwatorjum. Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie z okazji 5-lecia założenia Stow. Wykonawcy: Połączone chóry Polskiej Kapeli Ludowej i Stow. Miłośników Dawnej Muz. pod dyr. Bronisława Rutkowskiego, Kameralna ork. St. M. D. pod dyr. Teodora Zalewskiego, oraz soliści: Margerita Trombini-Kazuro i Janina Wysocka-Ochlewska (klawesyn), Jan Dworakowski i Tadeusz Ochlewski (skrzypce). Bronisław Rutkowski (organy). Słowo wstępne wypowie prof. Bronisław Rutkowski, prezes Stow. M. D. M. — W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Kwadrans literacki: groteska Włodzimierza Popławskiego p. t. „Gwiazdka“. — **22.15: Płyta gramofonowa.** — 22.30: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.45: „Aktor bez nazwiska“ feljeton p. Jerzego Tepy.** — 23.00—24.00: **Muzyka taneczna z teatru Variete „Bagatela“ we Lwowie. Orkiestra pod dyr. Leopolda Striksa.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 14 grudnia.

8% dol. Akc. Bku Hip. 88%; 8% dol. T. K. Z. 16½-letnie 84%; 8% dol. T. K. Z. 33-letnie 66%.

Skromne obroty w papierach procentowych, usposobienie słabe, tendencja utrzymana. Dolar w obrotach pryw. 8.93 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14 grudnia.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, owsie i jęczmieniu. Ogólny obrót przeszło 300 ton.

Jęczmień przemiałowy zwyżkuje w cenie, natomiast rzepak oraz otręby pszenne spadły w cenie.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych:

Loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dwor. 24.25 do 24.75; żyto małop. jednol. 25.25 do 25.50; żyto małop. zbior. 24.50 do 24.75; jęczmień małop. dw. jednol. 21.— do 23.—; jęczmień przemiałowy 17— do 17.50; owies małop. dwor. 21.— do 21.50.

Loco Lwów:

Pszenica kr. dwor. 26.25 do 26.75; żyto małop. jednol. 26.75 do 27.—; żyto małop. zbior. 26.— do 26.25.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Loco Podwołoczyska:

Rzepak ozimy 29.— do 30.—; otręby pszenne 11.75 do 12.—.

Loco Lwów:

Jęczmień małop. przemiał. 19.25 do 19.75.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 14 grudnia.

Masło deserowe 360.— do 380.—; masło stołowe 330.— do 350.—; masło kuchenne 280.— do 300.—.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 25.— do 32.—.

Jaja eksport. 51/54 kg. 168.75 do 171.—; jaja eksport. 48/51 148.50 do 153.—; jaja oryg. ponad 48/51 kg. 144.— do 146.—.

Masło i jaja eksportowe potaniały. Pozatem sytuacja bez zmiany, usposobienie słabe.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 grudnia.

WALUTY: Dolary 8,91.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwestycyjna 78,—; 5% poż. konwersyjna 37,25; 4% poż. dolarowa 42.50; 6% poż. dolarowa 52,—; 7% poż. stab. 48,50—47,50.

DEWIZY: Belgja 124,25; Nowy Jork 8,91,8; Paryż 35,02; Praga 26,42; Szwajsarja 174,—; Berlin 211,80; Londyn 30,90—30,70; Włochy 46,—.

AKCJE: Bank Polski 105,—; Lilpop 13,75—14,—; Tespy 94—95.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Franciszki Knopfówny. 9692

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości II gimn. na nazwisko Zimand Dawid. 9707

FILIP MACDONALD. 59)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— A, a... — rzekła. — Byłabym ją... udusiła. — Spojrzała na Antoniego. — Pan mnie uratował. Pó... pójdę do niej. — Wstała, postąpiła krok i upadła.

W jednej chwili Łucja podniosła ją i posadziła z powrotem na oknie.

Bronsonowa, zgięta wpół, zacisnęła ręce na kolanach i zaczęła się śmiać takim śmiechem, że Łucja zatkała uszy.

Antoni wstał i przysunął się do okna. Bronsonowa przestała się śmiać. Drgała od stóp do głów i głowa jej chwiała się jak przyprawiona. Szczękając zębami, rzekła z wysiłkiem:

— Chciała... chciałabym się położyć. Prze... przepraszam... Jestem niemądra... Ale... ale... to jest... to czekanie...

I znów wybuchnęła śmiechem.

Łucja spojrzała z rozpaczą na męża.

— Zaprowadź panią do łóżka — rzekł Antoni i wyszedł. Wrócił, niosąc butelkę wódki i małą buteleczkę. Poczem wziął ze stołu szklankę, odkorkował buteleczkę, wytrząsnął na dłoń Łucji dwie białe tabletki i rzekł szeptem:

— Daj jej to, niech połknie!

Łucja wykonała polecenie. Antoni tymczasem nalał do szklanki wódki, dodał wody z karafki i usiadłszy na skraju łóżka, wsunął rękę pod drżącą głowę, podniósł ją i przyłożył szklankę do szczękających zębów.

Stanęli oboje nad łóżkiem, patrząc na swoją pacjentkę. Łucja ścisnęła męża za ramię. Znękana głowa Bronsonowej zagłębiła się w poduszkę, ciężkie powieki opadły na oczy, drżenie stało się słabsze i stopniowo ustało. Nieszczęśliwa usnęła pierwszy raz po wielu bezsennych dniach i nocach.

Przykryli ją kocem i wyszli cicho na palcach.

6.

U szczytu schodów zastąpiła im drogę druga pokojówka, zastępczyni Ani.

— Proszę wielmożnego pana, goście przyjechali do pana. Czekają w palarni. Pan i panienka. Nazywają się Brickelbrock?

— Brocklebank? — Antoni podniósł jedną brew.

— Tak, proszę pana, Brocklebank. — Odkróciła się i zbiegła ze schodów z tupotem stada bawołów.

— Chodź ze mną — rzekł Antoni do żony. — Jeżeli to jest wizyta z zaproszeniem, to przekażę ich tobie.

W palarni czekał sir Ryszard z córką. Oboje w futrach, z zarumienionemi, uśmiechniętemi twarzami. Panna Peggy nie tracąc czasu, zaraz po zapoznaniu się z Łucją, zwróciła się żywo do Antoniego:

— Panie pułkowniku... a! przepraszam... Spodziewam się, że nie będzie mnie pan uważał za wścibską, ale tatuś uznał, że mogę to zrobić i zresztą zajmę panu najwyżej dwie minuty. Musiałam przyjechać, żeby to panu powiedzieć, bo wiem, że pan zwrócił uwagę na tego draba, zwłaszcza, że on się tak zachował wobec pana...

— Lake! — wtrącił prędko Antoni.

Skinęła energicznie głową.

— Przepraszam. Jestem podniecona. Rozwodzę się jak typowa kobieta. Tak, Lake... Panie pułkowniku: on uciekł.

Antoni podniósł brwi.

— Doprawdy?

Panna Peggy kiwnęła z rozmachem głową.

— Tak. Mam wrażenie, że ze strachu przed panem.

Sir Ryszard zaśmiał się niskim, dźwięcznym śmiechem, podobnym do rżenia.

Panna zarumieniła się gwałtownie.

— Niech mi tatuś nie dokucza. Tatuś myśli to samo tylko boi się powiedzieć, żeby się przypadkiem nie omylić.

Antoni spojrzał na baroneta, który patrzył na niego przenikliwym, błyszczącym wzrokiem i zapytał:

— Czy pan jest tego samego zdania?

Jasne oczy zamigotały.

— Ciekaw jestem tego. Mów dalej Peggy.

Panna Brocklebank nie dała się prosić.

— Dowiedziałam się o tem od naszej służącej, która jeździła dziś rano o wpół do siódmej na pociąg po jakąś paczkę. Kiedy dojeżdżała do Pedlar's Hill — tam jest szkaradny zakręt — minął ją wielki, zielony samochód. O mało jej nie przejechał, bo jak się wyrazila, „pędził jakby go djabli gonili“. Ale mimo to zdołała dostrzec, że u kierownicy siedział kapitan Lake. Jechał sam. W stronę Londynu. Wiózł z sobą cały swój wielki bagaż. Auto jest otwarte, więc było widać. Cały stos waliz i kufrów... C. d. n.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.